



NR 4/2019(112)
W R O C Ł A W

SŁOWO PARAFIALNE

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA OPATRZNOŚCI BOŻEJ



BRITTYWING/PIXABAY





Co nas wyróżnia?

KSIĄDZ MARCIN ORAWSKI

Homo sapiens jest najpotężniejszym gatunkiem w znanej nam rzeczywistości, nie ma co do tego wątpliwości. Podporządkowaliśmy sobie świat zwierząt i roślin. Jesteśmy w stanie zmieniać planetę do tego stopnia, że staliśmy się zagrożeniem dla samych siebie.

Od 1970 roku wyginęło ponad 60% dzikich zwierząt (raport World Wide Fund of Nature dotyczący lat 1970-2014), 50% owadów (raport The Wildlife Trusts 2019), a globalne ocieplenie – jeśli nic się nie zmieni – zakończy, prawdopodobnie w ciągu najbliższych trzech dekad istnienie znanej nam cywilizacji (Breakthrough National Centre for Climate Restoration Toronto). Mimo to, *Homo sapiens* lubi sądzić, że jego życie ma znacznie większą wartość niż życie wilków, niedźwiedzi, krów czy pszczół, ponadto posiada najwyższy status moralny i niemal boską moc. Tylko, czy zawsze silniejszy ma rację?

Kiedy człowiek był na etapie „zbieracza-łowcy”, szkody wyrządzone ekosystemowi były raczej niewielkie. Ludzie mieli świadomość, że są od przyrody zależni. Czuli, że są jej częścią. Tworzyli z naturą gęstą sieć relacji, a czasami prowadzili bezpośredni dialog, gdy zwracali się do zwierząt, drzew, skał, chmur czy słońca.

Przejęcie do etapu rolniczego zamknęło usta przyrodzie, a człowiek stał się wszechwładcą wszystkiego, co istnieje. *Homo sapiens* zmienił reguły gry. Udomowił zwierzęta i poddał je wyzyskowi, podporządkowując ich życie własnym pragnieniom. Przemysłowa hodowla zwierząt wywindowała ludzką wolę do poziomu świętości, ignorując wszystko inne. Potrzeby zwierząt zaczęły być spełniane o tyle, o ile przekładały się na wartość ekonomiczną mięsa czy mleka. Inne potrzeby – w tym potrzeba tworzenia więzi, poruszania się, opieki nad potomstwem, itd. – są brutalnie ignorowane, gdyż zwierzęta nie mają udziału w świętości ludzkiej natury.

” Tym, co nas naprawdę wyróżnia, jest fakt, że człowiek, jako jedyny gatunek potrzebuje... zbawienia

Czy stało się tak, ponieważ wyróżnia nas siła? Tak, ale nie tylko. Nie bez znaczenia był sposób interpretacji religijnych opowieści, dzięki któremu człowiek stał się panem świata, a czasem nawet bogiem. Już sam biblijny opis stworzenia świata dawał i nadal daje człowiekowi pretekst, by myślał on o sobie, jako o „władcy stworzenia”. W Księdze Genesis mamy kluczowe słowa w tym względzie: „I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyncie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi!” (1 Mż 1,28). Można powiedzieć, że zostaliśmy wyróżnieni, tylko, czy faktycznie Bóg miał na myśli takie panowanie, kiedy miliony zwierząt są codziennie, na każdym etapie życia, poddawane niewyobrażalnemu cierpieniu w wyniku intensywnego i wymuszanego przyrostu masy mięsnej, przebywania w ciasnych klatkach, w trakcie transportu do rzeźni czy uboju? Jedynie *Homo sapiens* jest do tego zdolny i to faktycznie nas wyróżnia.

Homo sapiens twierdzi czasem, że jest „władcą stworzenia”, ponieważ został wyróżniony nieśmiertelną duszą. Skoro więc zwierzęta duszy nie mają, to, z definicji, muszą zostać podporządkowane celom „panów stworzenia”. Warto się jednak zastanowić, czy ten sposób myślenia nie jest w jakimś sensie pochodną „rolniczego punktu widzenia”, w którym wszystko, co żywe – rośliny i zwierzęta – ma, w sposób niewolniczy, służyć człowiekowi? Nawet można zauważyć pewien proces rozwoju człowieka: dawni zbieracze-łowcy czuli się jednym z gatunków zwierząt, następny etap, rolnictwo, wyniósł człowieka na szczyt stworzenia, ale to nie koniec, ponieważ wkrótce, dzięki technologii, będziemy chcieli – może już chcemy – osiągnąć poziom bogów.

A może tym, co nas naprawdę wyróżnia, i ponad wszystko, jest fakt, że człowiek, jako jedyny gatunek potrzebuje... zbawienia? Jako jedyni jesteśmy zdolni do nieuzasadnionego okrucieństwa, egoizmu, chciwości, pożyteczności czyli, krótko mówiąc, do grzechu. Może więc nie powinniśmy podnosić zarozumiałe głowy i szczyścić się „koroną” wobec całego stworzenia, ponieważ to jedynie my upadliśmy.

Jezus Chrystus przyszedł na świat. Czujemy się tym wyróżnieni, radośni, szczęśliwi. Zbawienie objawiło się tylko nam, bo tylko nam musiało... Tylko my upadliśmy, czego skutki odczuwa całe stworzenie. I to nas wyróżnia...





Włochate człowieczeństwo

ANTONINA SZCZERBA (L. 14)

Mówię „człowiek”, ale przed oczami mam konkretną osobę – babcię, dziadka, mamę, tatę, brata, przyjaciela, koleżankę ze szkoły. Człowieczeństwo, jak mnie uczono, to jednak coś znacznie głębszego niż tylko nasz wygląd zewnętrzny. Czy to oznacza, że w środku nas jest coś, co sprawia, że możemy nazwać się ludźmi? No dobrze, ale co tak naprawdę znaczy termin człowieczeństwo? Co jest sednem człowieczeństwa?

Postanowiłam zapytać najbliższych i najbardziej zaufanych mi ekspertów. Według mojej mamy (źródła niewyczerpanej miłości do bezdomnych kotów) istota człowieczeństwa znajduje się w naszych sercach. Dobro, które z nich wypływa, współczucie oraz chęć pomocy drugiemu człowiekowi lub zwierzęciu. Brzmi dobrze, ale... Czy w takim razie osoba pozbawiona empatii też jest człowiekiem, jeśli nie wypływa z niej żadne dobro, np. seryjny morderca, złodziej, pedofil? Czy oni także są ludźmi? Albo inaczej – czy posiadają w sobie człowieczeństwo?



Mój tata (niby filozof) twierdzi, że to przede wszystkim rozum definiuje człowieczeństwo, czyli m.in. sposób formułowania myśli, interpretacja świata, rozumienie innych. No dobrze, ale w takim razie mogłabym powiedzieć, że ludźmi nie są te osoby niepełnosprawne umysłowo, które nie potrafią samodzielnie myśleć. Przecież to nonsens. Może one nawet są bardziej „ludzkie” niż ci, którzy właśnie niszczą naszą planetę swoimi wielkimi ideami. A zwierzęta? One również mają uczucia i myślą (nikt nie zaprzeczy przecież, że mój kot Florek był wielkim myślicielem), więc czym one się różnią od nas, ludzi? Czy zwierzęta też posiadają „człowieczeństwo“?

Mój brat drapie się po głowie i mówi z mądrą miną, że według niego «być człowiekiem» to mieć dwie ręce, dwie nogi, głowę, nos i parę oczu. „A goryl?” - pyta się tata. „...i nie być włochatym” - odpowiada brat i wraca do swoich ulubionych klocków.

W kościele ksiądz wspomina o duszy i mówi, że człowiek został stworzony na obraz Boga. Ale co to w ogóle znaczy? Czy wszyscy jesteśmy „małymi bogami” i że we mnie jest mały bożek? Przecież tak bardzo różnimy się jeden od drugiego. Nie rozumiem tego.

Myślę, że tak, jak wiele jest pytań o człowieczeństwo tak i równie wiele jest odpowiedzi. Możliwe, że nie ma jednej, właściwej odpowiedzi.

Może, na przykład, jest to zbiór wszystkich naszych cech i poglądów. Prawdopodobnie każdy z nas inaczej rozumie i czuje człowieczeństwo, ale myślę, że każdy z nas posiada człowieczeństwo, albo jest jego częścią, i okazuje je na swój sposób, bo na świecie nie ma osób całkowicie złych, bez kropli dobroci czy braku „na koncie” choćby jednego właściwego uczynku .

Może niekiedy zapominamy o człowieczeństwie i „wpakowujemy się” w niezbyt dobre sytuacje. Wtedy potrzebujemy drugiego człowieka, wydarzenia albo jakiegoś wstrząsu w naszym życiu, który przypomni nam o tym, co jest bardziej ważne a co mniej i co to znaczy być człowiekiem na co dzień, wobec innych.

Być może podstawą człowieczeństwa jest miłość, akceptacja oraz szacunek do drugiego człowieka. Sądzę, że każdy z nas posiada te cechy, choć może są one bardzo głęboko ukryte. Każdego należy traktować z godnością, przebaczać, jeśli trzeba, i co najważniejsze, dać szansę na zmianę na lepsze lub pomóc mu tego dokonać. Wszyscy jesteśmy ludźmi, bogatszymi lub biedniejszymi, brzydszymi bądź ładniejszymi, różnych kultur i ras, a to, co jest nasze wspólne, to jest właśnie człowieczeństwo.

Myślę sobie, że ludzkość to jest taka jedna, wielka rodzina. Chociaż każdy z nas jest inny i każdy żyje własnym życiem, to jesteśmy ze sobą zespoleni. Jesteśmy jak małe kielki, które, wyrastając pojedynczo nad powierzchnię ziemi, pod nią połączone są wspólnymi korzeniami. Być może to właśnie jest człowieczeństwo. Te korzenie, o których czasem zapominamy, a które łączą nas wszystkich w jedną, wielką rodzinę.



Chanuka

ULA RADZISZEWSKA

Był 25 dzień miesiąca Kislew. Cieśla z Nazaretu wszedł do Świątyni w Jerozolimie. Trwała Chanuka – wielkie, radosne święto narodu Izraela. W nowo przybyłym człowieku wierni rozpoznali wędrownego nauczyciela i postanowili wreszcie zapytać go, kim tak naprawdę jest.

Tę scenę, ważną w opowieści o działalności Jezusa, znamy z Ewangelii św. Jana: *„Obchodzono wtedy w Jerozolimie uroczystość poświęcenia świątyni. Była zima. I przechadzał się Jezus w świątyni, w przysionku Salomona. Wtedy Żydzi obstąpili go i rzekli mu: Jak długo trzymać będziesz dusze nasze w napięciu? Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam wyraźnie. Odpowiedział im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; dzieła, które Ja wykonuję w imieniu Ojca mojego, świadczą o mnie; lecz wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec moich. Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja dam im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy”*. To wzburzyło słuchających: *„Żydzi znowu naznosili kamieni, aby go ukamienować. Odrzekł im Jezus: Ukazałem wam wiele dobrych uczynków z mocy Ojca mego; za który z tych uczynków kamienujecie mnie? Odpowiedzieli mu Żydzi, mówiąc: Nie kamienujemy cię za dobry uczynek, ale za bluźnierstwo i za to, że Ty, będąc człowiekiem, czynisz siebie Bogiem. Odpowiedział im Jezus: Czyż w zakonie waszym nie jest napisane: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeśli nazwał bogami tych, których doszło słowo Boże (a Pismo nie może być naruszone), do mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Bluźnisz, dlatego, że powiedziałem: Jestem Synem Bożym? Jeśli nie wykonuję dzieła Ojca mojego, nie wierzcie mi; jeśli zaś wykonuję, to choćbyście mi nie wierzyli, wierzcie uczynom, abyście poznali i wiedzieli, że we mnie jest Ojciec, a Ja w Ojcu. Tedy znowu starali się go pojmać; lecz On uszedł ich ręki”*. (J 10,22-39)

Jan, nie przypadkiem, umieszcza tę mowę Jezusa podczas święta Chanuki. Jego geneza związana jest z wydarzeniami, które miały miejsce w Świątyni Jerozolimskiej 25 dnia miesiąca kislew 165 lub 164 p.n.e. Znane są one tylko z Ksiąg Machabejskich, które funkcjonują w kanonie katolickim i prawosławnym. Nie ma ich w Biblii hebrajskiej, zatem nie ma ich także w kanonie protestanckim. Te dwie księgi opisują wyzwolenczą wojnę narodu żydowskiego po tym, jak władca Palestyny Antioch Epifanes, z hellenistycznej dynastii Seleucydów, zdecydował się na podbój Egiptu po rozpadzie imperium Aleksandra Macedońskiego, a później zagarnął Jerozolimę.

Przytoczę w tym miejscu cytat z Pierwszej Księgi Machabejskiej katolickiej Biblii Tysiąclecia: „*Podbiwszy Egipt w sto czterdziestym trzecim roku, Antioch wycofał się i z wielkim wojskiem wyruszył przeciw Izraelowi, i to do Jerozolimy wyruszył. W swojej pysze wtargnął do świątyni i zabrał złoty ołtarz i świecznik, i wszystkie jego sprzęty, stół pokładny, naczynia do ofiar płynnych, czasze, złote kadzielnice, zastonę a wieńce, złote ozdoby fasady świątynnej – wszystko zdarł. [...] Świątynia spustoszona niczym pustynia, uroczystości przemieniły się w płacz, szabaty jej stały się pośmiewiskiem, a cześć jej w pogardę się obróciła*”. Działania represyjne wobec Żydów i wymuszanie oddawania czci pogańskim bóstwom doprowadziły do narodowowyzwoleńczego powstania, na czele którego stanął kapłan Matatiasz z rodu Hasmoneuszy i jego pięciu synów. Po śmierci ojca dowództwo nad walczącymi przejął Juda Machabeusz. Barwnie opisane bitwy mają swój finał po wkroczeniu powstańców do Jerozolimy i odzyskaniu Świątyni. Juda rozkazał aby oczyścić i odbudować Świątynię zbezczeszczoną przez pogan oraz przygotować ją do odrodzenia kultu.

Księgi milczą o niektórych szczegółach, ale przekazała je tradycja ustna i oczywiście Talmud. Otóż, według podania, w ruinach powstańcy znaleźli tylko jeden dzban oliwy koniecznej do zapalenia lampy i utrzymania w niej płomienia. Taka ilość mogła wystarczyć tylko na jeden dzień, a jednak płomień utrzymywał się aż przez osiem dni. Radosne święto – Chanuka (po hebrajsku poświęcenie, odnowienie) – obchodzone jest przez Żydów jako upamiętnienie owego wydarzenia i trwa przez osiem dni. Liczby mają duże znaczenie dla religijnych Żydów, więc pojawienie się cyfry 8 nie jest przypadkowe. Liczba 6 wiązana jest ze światem materialnym i ziemią (6 dni stworzenia). Większość świąt żydowskich obchodzonych jest przez 7 dni. Liczba 7 związana jest z Bogiem, bo siódmego dnia Bóg odpoczął i również ludziom przykazał odpoczynek, a liczba 8 oznacza nieskończoność, ale także człowieka aktywnego, dążącego do Boga i wypełniającego Prawo. Zatem obchody ośmiodniowego święta narodowego są wyrazem aktywnego wypełniania bożych nakazów.

Akt obrzezania, obecny w żydowskiej tradycji, następujący 8 dnia po narodzinach chłopca, oznacza włączenie go do religijnej społeczności żydowskiej czyli wprowadzenie do Przymierza z Bogiem. Biorąc pod uwagę fakt, że ten akt także związany jest z ósemką, można przyjąć, iż ośmiodniowa Chanuka, w pewnym sensie, reprezentuje zwycięstwo Boga i Przymierza nad pogaństwem.

Zniszczenie Tory danej przez Boga i zastąpienie jej filozofią hellenistyczną, całkowicie oderwaną od Boga w rozumieniu Żydów, miało być, według niektórych rabinów, największym złem, jakie Grecy chcieli wyrządzić Izraelitom. Myśl ta koresponduje z symboliką chanukowego światła, pochodzącego od świec lub lampek oliwnych (zapalanych według ściśle określonych zasad), umieszczonych na chanukiji – specjalnym, dziewięcioramiennym świeczniku. Światło to przywołuje na pamięć płomień oliwnych lampek w Świątyni i sygnalizuje szczególną rolę Żydów w dziejach Zbawienia – jest zapowiedzią nadejścia Mesjasza. Właśnie dlatego ewangelista Jan umieszcza deklarację Jezusa o tym, kim jest, w czasie święta, które przypomina o odnowieniu Świątyni i wypełnianiu Prawa. Jan umieszcza w Świątyni ponadto

inną, słynną scenę – wypędzenie przekupniów. Dzieje się to, według ewangelisty, w okolicach święta Paschy. Handlarze są oburzeni: „*Wtedy odezwali się Żydzi, mówiąc do niego: Jaki znak okażesz nam na dowód, że ci to wolno czynić? Jezus, odpowiadając, rzekł im: Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję. Na to rzekli Żydzi: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty w trzy dni chcesz ją odbudować? Ale On mówił o świątyni ciała swego. Gdy więc został wzbudzony z martwych, przypomnieli sobie uczniowie jego, że to mówił, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus*” (J 2, 18-22). Mesjasz, którego oczekiwali Żydzi, miał być kimś, kto wyzwoli naród Izraela. Miał być nowym Judą Machabeuszem, bohaterem, któremu będą zawdzięczali niepodległość. Jezus w istocie okazał się Wyzwolicielem, jednak Wyzwolicielem innej natury, bo prowadzącym do zbawienia, odrodzenia Starego Przymierza.

Scena rozgrywająca się w Świątyni w święto Chanuki ma jeszcze inny sens, i aby go przedstawić, odwołam się do innego fragmentu Ewangelii wg św. Jana. Jan, opisując scenę ocalenia grzesznicy od kamieniowania, podaje: „*A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowami: Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota*” (J 8, 12). Prawdziwe jest zatem całkowite odnowienie Świątyni! „*Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat*” (J 1,9), bo zapowiedział prorok: „*Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie, nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśnie światłość*” (Iz 9,1). Ten werset z księgi proroka Izajasza czytamy w Wigilię Bożego Narodzenia, zapowiadającą narodziny Mesjasza.

W tym roku święto Chanuki, zwane też Świętem Świecieł, rozpoczyna się 22 grudnia i trwa do wieczora 30 grudnia. Od kilkunastu lat, przedstawiciele władz państwowych wraz z członkami żydowskiej społeczności zapalają chanukowe światła w polskim Sejmie i Pałacu Prezydenckim. Dzieci żydowskie – tak jak chrześcijańskie – dostają prezenty, i wraz z rodzicami będą chwalić Boga śpiewając średniowieczny hymn Ma'oz Tzur, rozpoczynający się słowami, luźno nawiązującymi do Psalmu 46: „*Potężna twierdzo ze skały...*”.

Radosnych Świąt!





Kielich do czyszczenia

BARTŁOMIEJ GÓRSKI

I zgromadzili się wokół niego faryzeusze i niektórzy z uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. A gdy ujrzeli, że niektórzy z uczniów jego jedli chleb nieczystymi rękami, to znaczy nie umytymi – Albowiem faryzeusze i wszyscy Żydzi zachowują naukę starszych i nie jedzą, jeśli przedtem nie umyją starannie rąk. I po powrocie z rynku, jeśli się nie umyją, nie jedzą; ponadto wiele innych zwyczajów przyjęli i zachowują je, jak to: obmywanie kielichów i dzbanów, i miednic – Zapytywali go tedy faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twoi uczniowie nie postępują według nauki starszych, ale jedzą chleb nie umytymi rękami? On zaś rzekł im: Dobrze Iżajasz prorokował o was, obłudnikach, jak napisano: Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi. Przykazania Boże zaniedbujecie, a ludzkiej nauki się trzymacie. Mk 7, 1-8.

Cytowany powyżej tekst z Ewangelii świętego Marka będzie punktem wyjścia do moich rozważań na temat czystości duszy. My, ewangelicy, mamy w swojej teologii pewną formę spowiedzi usznej – tak zwaną rozmowę wiary – jednak jest ona rzadko praktykowana. Głównie przystępujemy oczywiście do spowiedzi powszechnej, która jak najbardziej gładzi wyznane przez nas grzechy, jednak nie oznacza to, że sami już nie musimy zadbać o czystość swojej duszy. Jak jednak to zrobić, skoro na każdym kroku czyhają na nas pokusy? Na przykład pokusa poprawiania wszystkich naokoło, wywyższanie się w kontekście wiary – to myśmy pojęli słowa Chrystusa, a wszyscy inni są głupi, pokusa nieróbstwa – a po co mam się męczyć, zrobię to jutro, pokusa wiary w niesprawdzone informacje – skoro tak zostało napisane, to po co mam to sprawdzać. Oczywiście, takich pokus jest więcej, i nie wszystkie zaliczają się do sfery duchowej. Jak więc możemy oczyścić swoją duszę? Możemy, niewątpliwie, pójść na rozmowę wiary do naszego pastora, jednak nie zawsze jest na to czas, a i nie zawsze jest w nas chęć do zwierzania się innemu człowiekowi – nawet, jeśli jest to duchowny. Wychodzi więc na to, że sami z siebie musimy o to zadbać.

Pytanie: jak mamy to zrobić? Istnieje, wspomniana już, spowiedź powszechna, po której wychodzimy z kościoła rozgrzeszeni i często, w tym samym dniu, znów robimy to samo, czego żałowaliśmy. Czy wolno nam tak postępować? Paradoksalnie, odpowiedź brzmi: Tak, wolno. Miłosierdzie Boże jest nieskończone i Bóg nieskończenie wiele razy może nam wybaczać nasze grzechy. Nie chodzi jednak

o to, aby wystawiać Boga na próbę, ale o to, aby samemu zacząć działać w celu oczyszczenia swojej duszy. Na pewno pomocna jest w tym codzienna modlitwa. Regularne uczestnictwo w nabożeństwach również będzie temu sprzyjać. Jednak to nie wystarczy. Najważniejsza jest praca nad samym sobą. Nie jest to jednak łatwe i sam coś o tym wiem. W moim przypadku praca nad sobą była wyjątkowo trudna, ponieważ jestem konwertytą z kościoła katolickiego. Na samym początku mojej drogi z ewangelicyzmem łąpałem się na tym, że gdy popełniłem jakiś „ciężki grzech” – w rozumieniu katolickim – od razu podejmowałem decyzję, że „wyspowiadam się i będzie po sprawie”. Nic bardziej mylnego. To właśnie niemożność wyspowiadania się (księdzu na ucho) pozwoliła mi rozpocząć pracę nad oczyszczaniem swojej duszy. To świadomość faktu, że mimo tego, iż zgrzeszyłem, Bóg i tak mi wybaczy bez żadnych warunków, spowodowała we mnie przekonanie, że tak nie powinno być. Bóg Bogiem, ale my powinniśmy chociaż starać się, aby dążyć do doskonałości. W ten sposób będziemy przynajmniej w małym stopniu bliżsi oczyszczenia swojej duszy „z brudów”. Możemy to zrobić i starajmy się to zrobić – nie dla Pana Boga, ale dla siebie i spokoju swojego sumienia.



Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że oczyszczacie z zewnątrz kielich i misę, wewnątrz zaś są one pełne łupieżstwa i pożądliwości. Ślepy faryzeuszu! Oczyść wpięrow wewnątrz kielicha, aby i to, co jest zewnątrz niego, stało się czyste. Mt 23, 25-26.

Przez całą Ewangelię Chrystus namawia nas, żebyśmy nie ustawiali w pracy nad sobą. On – Syn Boga – dopomaga nam w tym. Bez Niego nie możemy nic, ale poprzez wiarę możemy dokonywać wewnętrznej przemiany. Oczyszczenie wnętrza jest bardzo potrzebne, aby kielich duszy był gotów na godne przyjęcie wina przemienionego w krew. Jediną drogą jest więc wiara w zbawczą moc Chrystusa, a nie rytuał, odbębnienie formułki czy wymamrotanie pod nosem modlitwy. Postawa serca musi być świadoma. To my sami musimy starać się zmienić naszą duszę, nasze nastawienie do grzechu i nasze grzeszne przyzwyczajenia. Nikt tego za nas nie robi, a szczególnie Bóg. Możemy oczywiście liczyć na Jego pomoc, jednak po to dał On nam rozum i wolną wolę, abyśmy sami podejmowali decyzje. A co się stanie, jeśli będą one złe? I odpowiedź znów jest zaskakująca. – Nic. To nasze życie, i możemy je przeżyć tak, jak my chcemy. Jednak nie oznacza to, że jeśli całe życie będziemy grzeszyć to nic nam się w wieczności nie stanie.

Starajmy się więc żyć jak najlepiej, i jak najczęściej wymiatać brud ze swojej duszy. Z Jego pomocą jest to jak najbardziej możliwe, jednak to od nas zależy czy to zrobimy, kiedy i w jaki sposób. To my musimy chcieć zmienić i oczyścić swoją duszę.



ARKADIUSZ ŚCIEPURO

*kto to był
kiedy
nie pamięta nawet
czy to on
czy rzeczywiście mówił
daj tu rękę swoją...
doprawdy zapomniałem
czy on*

*życie kipi
wokół zgiełk
gorączkowe wzmożenie
wyjścia nie widać
a może nigdy nie było*



SIPPAKORN YAMKASIKORN/PIXABAY

*między dwiema
prawymi stronami
a może trzema
pogubiłem się...
w samym środku piekła
wykreowanego
przez speców od wizerunku
życie już nawet
nie chce być snem wariata*

*daj tu rękę swoją...
te słowa
padły chyba na początku
zdaje się
czytałem gazetę
albo umywałem lewą
nogę
daj tu rękę...
zaczynj jeszcze raz
zaczynj
trzeba żyć godnie nie licząc...
albo licząc*

na Nic

Nie wypowiem głośno twojego imienia

AGNIESZKA ŚCIEPURO

*Jak zwykle spotkaliśmy się w tym dniu. Bawiliśmy się w ciepło-
zimno-mróż, z pominięciem pierwszego członu. Ściany pokrywały się
lodowym wzorem. Uciekłam do drugiego pokoju. Na linii mojego wzroku
zarysował się nasz utrwalony portret. Nie chciałam na niego patrzeć.
Robiło się coraz straszniej. I ciągle ten twój profil. Skulonego, pochylonego
człowieka z zaciśniętą szczęką naprzeciw grającego pudła.
To była pantomima. Na szczęście zapomnieliśmy o opłatku. Leżał jakiś
taki blady na pękniętym talerzu.*

2018 r.



NIKO_SHOGOL/PIXABAY

Ewangelickie Forum Katechetyczne



W dniach 18–20 października odbyło się we Wrocławiu I Ewangelickie Forum Katechetyczne, na którym spotkali się nauczyciele religii ewangelickiej z całego kraju. Po raz pierwszy mieli możliwość bliższego poznania się i wspólnego udziału w wykładach. W sobotę zrealizowano trzy bloki tematyczne, prowadzone przez Oktawię Gorzeńską, Dyrektorkę LO nr XVII w Gdyni, oraz ks. prof. Marka Uglorza. Stanowiły one inspirację do ciekawych rozmów i motywację do wdrażania nowych form nauczania, atrakcyjnych dla uczniów, aby lekcje religii były zachęcające i służyły współczesnemu człowiekowi jako czytelny nośnik Dobrej Nowiny. Spotkanie to, którego pomysłodawcą jest ks. Dariusz Dawid, ukazało, jak wielka jest wśród katechetów potrzeba przestrzeni do wymiany doświadczeń, dzielenia się swoimi pomysłami czy materiałami.

Spostrzeżenia uczestników:

„Forum Katechetyczne to wspomniały „czas bycia razem”, wydarzenie ważne i potrzebne, a co istotne, pierwsze z wielu. Dziękuję za zachęcające i inspirujące myśli.” Małgorzata

„Bardzo się cieszę, że udało się zorganizować takie spotkanie i że mogłam w nim uczestniczyć. Spotkałam fantastyczne osoby z różnych stron Polski, zaangażowane i oddane swojej pracy. Mogłam się zachwycić nie tylko pięknym miejscem, ale przede wszystkim wyjątkową atmosferą otwartości, serdeczności i szczerości. Był to weekend refleksji,

motywacji, inspiracji, pogłębiania relacji i tak bardzo potrzebnych dyskusji, wymiany naszych doświadczeń. Jestem Bogu bardzo wdzięczna za ten czas i Ludzi. Mam nadzieję, że będzie nam dane spotkać się znowu.” Anna

„W pracy z dziećmi i młodymi szalenie potrzebna jest mi inspiracja. EFK okazało się nie tylko dawką inspiracji, ale także ogromnie pozytywnym bodźcem do dalszych, własnych poszukiwań, rozwoju, podejmowania nowych wyzwań.” Tomasz

„Forum jest dla mnie przestrzenią do inspirowania się, wymiany pomysłów i ich praktycznego zastosowania oraz dzielenia się swoimi doświadczeniami, przede wszystkim dzięki nawiązanym relacjom, grupom wsparcia. Czekam z nadzieją na kolejne takie spotkanie, bo jest mi ono bardzo potrzebne.” Ania

„Podczas tego forum otrzymałam wiele impulsów, dzięki którym mam nową motywację, aby w jeszcze lepszy i bardziej nowoczesny sposób działać na lekcjach religii. Świat biegnie do przodu, i chcąc żyć w tym świecie, powinniśmy umieć za nim nadążyć, aby towarzyszyć młodemu człowiekowi w jego życiu i poznawaniu najwspanialszego Boga.” Dorota

– Co zrobić, by nasze nauczanie trafiło na podatny grunt? Co zrobić, by budować wiarę? – pytał ks. Dariusz Dawid, proboszcz parafii ewangelickiej w Zabrze, w czasie swego płomiennego kazania, wygłoszonego w naszym kościele, podczas niedzielnego nabożeństwa.

Tłumaczył, że konieczne jest, abyśmy innych zarażali wiarą. Ale jak to zrobić? – Według badań, dzieci wszystkim są zachwycone. Do trzeciego roku życia próbują, chwytają, oglądają świat. Ich mózgi są dosłownie „skąpane w hormonach”. Przeżywają zachwyty co trzy minuty. A dorośli? Trzy razy w roku. I dlatego są smutni – wskazywał.

– Żyjemy w świecie zhierarchizowanym. Tym się zachwyć, ale tamto już nie jest takie fajne, czym tu się zachwycać? Po to jest też niedziela, by odpocząć i zachwyć się również swoją pracą. Zachwycamy się pracą kogoś, jak sądymy, ważnego, a kiedy zachwycaliście się pracą murarza? To sprawia, że żyjemy w świecie, w którym nie rozumiemy, po co tu jesteśmy. Potrzebny nam jest entuzjazm, aby, tak jak w dziecięcym mózgu, pojawiły się nowe synapsy.

– Pedagodzy wiedzą, że żeby złapać kontakt z dzieckiem, trzeba się zniżyć do jego poziomu dosłownie, złapać kontakt wzrokowy. To właśnie z nami zrobił Bóg – zniżył się do naszego poziomu. Jezus uzdrawiał, pocieszał, uwalniał od poczucia winy, krępujących i usztywniających stereotypów. To robił Jezus – mówił ks. Dariusz Dawid.

– Bohater dzisiejszej Ewangelii był smutny, bo myślał, że wezwanie Jezusa, by sprzedał wszystko co ma i rozdał ubogim, jest zamachem na to co miał. Myślał – to moje! A to przecież wezwanie do dzielenia się i pomnażania entuzjazmu. Nie zachwycicie się, jeśli nie będziecie jak dzieci. Jeśli nie zrezygnujecie z rzeczy dorosłych – wszelkich nacjonalizmów, seksizmów i innych -izmów – skonkludował duchowny.

Dorota Obracaj, Urszula Radziszewska

Niedziela Reformacyjna



27 października, w Niedzielę Reformacyjną, nabożeństwo nasze uświetnił swoim śpiewem chór kameralny *Cantores Minores Wratislavienses* pod dyrekcją Piotra Karpety, któremu akompaniował na organach Dawid Ślusarczyk.

Chór wykonał pieśni: Jana Sebastiana Bacha (*Was Gott tut, das ist wohlgetan, es bleibt* – ŚE 665), Johna Ruttera, współczesnego, brytyjskiego kompozytora (*Te Deum laudamus* i *Laudamus te*) oraz Johanna Michaela Haydna (*Exultate Deo*).

Chór *Cantores Minores Wratislavienses* został założony przez Edmunda Kajdasza w 1966 roku. Pod kierunkiem obecnego dyrygenta Piotra Karpety (od 1991) chór został zmniejszony i śpiewa w nim razem 18 śpiewaczek i śpiewaków, aby zespół mógł prezentować muzykę dawnych epok, zgodnie z aktualnymi tendencjami wykonawczymi. Artyści zespołu występują także w mniejszych składach, od 4 do 12 osób, współpracując z innymi zespołami w Polsce i za granicą, a także występują jako soliści. Repertuar zespołu, liczący ponad 800 utworów chóralnych i oratoryjnych, obejmuje całą muzykę Europy, od średniowiecza po muzykę współczesną.

Reformacyjna Time Street



W czwartek, 31 października, odbyło się w naszym kościele nabożeństwo z okazji Pamiątki Reformacji, podczas którego kazanie wygłosił ks. Axel Luther.

Dodatkowo, z inicjatywy pani Joanny Brzastowskiej, kilka osób postanowiło ubarwić ten dzień poprzez organizację Reformacyjnej Timestreet, wkładając stroje z epoki. Po nabożeństwie w Kamienicy pod Aniołami miało miejsce spotkanie połączone z małym poczęstunkiem, w świetle świec i z muzyką renesansową w tle.

Prezent pod choinkę



14 listopada spotkali się studenci i sympatycy Ewangelickiego Duszpasterstwa Akademickiego PRONOJA, by, jak co roku, przygotować prezenty dla dzieci z Ukrainy, Białorusi i Rumunii oraz dla dzieci uchodźców. W tej pracy szczególnie mocno wsparli ich seniorzy z Dziennego Domu Senior+, którzy pięknie ozdobili pudełka na prezenty. Dzięki tej pomocy udało się bardzo szybko zapakować 30 paczek, które zostały wysłane do Centrum Misji i Ewangelizacji w Dziegielowie koło Cieszyna. Zależało nam na tym, aby stamtąd paczki trafiły do odbiorców jeszcze przed świętami. Dziękujemy wszystkim, którzy przynieśli „wkłady” do paczek, wpłacili pieniądze na zakup prezentów i pomogli je zapakować.

DS, fot. Pronoja

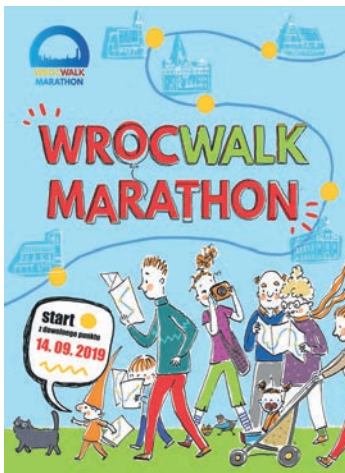
WrocWalk Marathon 2019



19 listopada, w Barbarze–Strefie Kultury Wrocław– odbyło się spotkanie organizatorów Wroc Walk Marathon 2019 z przedstawicielami instytucji partnerskich w celu podsumowania drugiej edycji imprezy spacerowej, która miała miejsce 14 września. Przedstawiony został także wstępny projekt przyszłorocznego wydarzenia, zaplanowanego na 19 września 2020 roku.

Nasz kościół był jednym z miejsc zwiedzania na trasie Wrocławskie Świątynie i Kościoły (druga trasa Wrocławskie Muzea), przez którą przewinęło się prawie 400 osób! uczestniczących w spacerowym maratonie. Szczególne podziękowanie należy się Uli Radziszewskiej z InfoPunktu29, która w tym dniu oprowadzała po naszym kościele wszystkich zainteresowanych poznaniem ewangelicyzmu.

Podziękowania od organizatorów dla parafii odebrała Daria Stolarska.



20-Lecie Ewangelickiego Centrum Diakonii i Edukacji

4 maja 1999 roku rozpoczęła się historia ośrodka przy ulicy ks. Marcina Lutra 2-8 we Wrocławiu (dawniej Wejherowska 28). Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych zostaje założone przez Diecezję Wrocławską Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce w obiekcie należącym do parafii Opatrzności Bożej. Jednym z podstawowych celów powołania Centrum była i jest praca z dziećmi i młodzieżą oraz wspieranie osób z niepełnosprawnościami. Edukacja prowadzona jest w publicznych i bezpłatnych szkołach specjalnych. Z biegiem czasu działalność diakonijna rozszerzała się o liczne placówki: domy opieki, przedszkole i warsztat terapii zajęciowej. Sama instytucja zyskała też nową nazwę: Ewangelickie Centrum Diakonii i Edukacji im. ks. Marcina Lutra.

25 października 2019 roku odbyły się obchody jubileuszu 20-lecia działalności ECDiE.

Uroczystość rozpoczęła się dziękczynnym nabożeństwem. Kazanie wygłosił jeden z twórców wrocławskiego dzieła diakonii – bp Ryszard Bogusz. Oparł je na słowach ap. Pawła, który swój hymn o miłości, zawarty w I liście do Koryntian, kończy słowami: „A tak pozostaje: wiara, nadzieja i miłość. A z nich największa jest miłość”.

Po nabożeństwie zwierzchnik diecezji wrocławskiej bp Waldemar Pytel powitał zgromadzonych gości. Jubileuszowe spotkanie było okazją do podziękowania władzom miasta i regionu oraz licznym partnerom za zaufanie oraz wsparcie. Nastąpiły oficjalne przemówienia i gratulacje. Wystąpili, m.in.: Sekretarz Miasta Włodzimierz Patalas, który odczytał list od Prezydenta Jacka Sutryka, bp senior Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP ks. Jan Szarek, poseł na Sejm RP Sławomir Piechota, Dolnośląski Kurator Oświaty Roman Kowalczyk, Konsul Generalny RFN Hans Jörg Neumann oraz Dyrektor Diakonii Polskiej Wanda Falk.

Wszyscy wspominali trudne początki Centrum oraz podkreślali ogrom pracy i wspaniałe przemiany, jakie dokonały się przez minione 20 lat. Wyrażali też podziw dla twórców tego przedsięwzięcia i życzyli następnych wielu owocnych inicjatyw na rzecz osób potrzebujących wsparcia.

Uroczystości jubileuszowe wykorzystane zostały również do prowadzenia dyskusji nad ideami diakonii. W tym celu odbył się panel dyskusyjny, moderowany przez Dyrektora Biura i Rzecznika ds. Osób Niepełnosprawnych Bartłomieja Skrzyńskiego. W panelu wzięli udział: poseł na Sejm RP Sławomir Piechota, ks. Robert Sitarek, Zastępca Dyrektora MOPS ds. Osób z Niepełnosprawnością i Świadczeń

Andrzej Mańkowski, Prezes Zarządu Fundacji Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci Beata Janiszewska-Hernik oraz Dyrektor ds. Merytorycznych Fundacji Eudajmonia Małgorzata Franczak. Wirtualne pozdrowienia i gratulacje przekazał Prezydent Wrocławia Jacek Sutryk.

Ostatnim punktem uroczystości był wykład ks. prof. Rene Krügera z Argentyny, będący rozważaniem na temat działalności diakonijnej w odniesieniu do słów Ewangelii św. Marka.

Dzień później w Warszawie odbyły się obchody 20-lecia działalności Diakonii Polskiej, w których uczestniczyli przedstawiciele Diecezji Wrocławskiej i Ewangelickiego Centrum Diakonii i Edukacji im. ks. Marcina Lutra. (więcej informacji na stronie: www.diakonia.org.pl).

Tekst: Anita Sowa



Historia dwudziestoletniej przyjaźni



Przed dwudziestoma laty diecezja wrocławska oraz diecezja pomorsko-wielkopolska Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce podpisały umowę partnerską z Pomorskim Kościołem Ewangelickim, dziś znanym jako Ewangelicko-Luterański Kościół Północnych Niemiec.

W preambule dokumentu z 14 listopada 1999 roku napisano:

„Diecezja wrocławska i diecezja pomorsko-wielkopolska Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce oraz Ewangelicko-Luterański Kościół Północnych Niemiec (wcześniej Pomorski Kościół Ewangelicki) są członkami jednego chrześcijańskiego Kościoła. Wywodząc się z Reformacji wyznają Trójjedynego Boga zgodnie ze świadectwem Pisma Świętego. Przyznają się one, pomimo zmiennego biegu historii, do wspólnych związków z dziedzictwem Reformacji na Pomorzu”.

Od tego momentu rozpoczął się okres spotkań, wspólnych inicjatyw oraz budowania pięknej przyjaźni, bowiem, w ramach umowy, obie strony zobowiązały się między innymi do: wzajemnej współpracy i służby, rozwijania dialogu teologicznego, podejmowania praktycznych działań na rzecz pojednania, organizowania wspólnych przedsięwzięć dla dzieci i młodzieży oraz współpracy w duszpasterskiej misji Kościoła.

2 listopada 2019 roku luteranie z Polski i Niemiec uczcili jubileusz dwudziestoletniej przyjaźni i partnerstwa. Uroczystości rozpoczęły się w Kościele Pamięci w niemieckim Rosow. Obecni na spotkaniu sygnatariusze umowy partnerskiej: Elke König (Prezes Synodu Pomorskiego Ewangelickiego Okręgu Kościelnego) i bp Ryszard Bogusz podzielili się swoimi wspomnieniami.

Kolejne miejsce uroczystości było niezwykle symboliczne – dawne, polsko-niemieckie przejście graniczne w okolicy Neu-Rosow. Pomiędzy dwoma granicznymi słupami postawiono tam trzeci – Słup Pokoju. Bp prof. Marcin Hintz oraz bp Tilman Jeremias, wprowadzony przed kilkoma dniami w urząd biskupa okręgu Meklemburgii i Pomorza Ewangelickiego Kościoła Północnych Niemiec wygłosili krótkie przemówienie i przekazali zebrany pozdrowienie:

„Serdecznie witamy na granicy niemiecko-polskiej! Jesteśmy tutaj, ponieważ chcemy dać znak pojednania i pokoju. Jesteśmy tutaj, ponieważ od 20 lat jesteśmy ze sobą w szczególny sposób związani.”

Tym znakiem pokoju i pojednania było przytwierdzenie do Słupa Pokoju tabliczek wyrażających wspólne życzenie: „Pokój niech będzie na ziemi. Te słowa napisane są po polsku i niemiecku. To jest nasze życzenie, zarówno dla nas Polaków, jak i Niemców. Oba szyldy przytwierdzimy do Słupa Pokoju jako znak naszej woli, naszej tęsknoty i naszego zobowiązania. Pokój niech będzie na ziemi!”

Ostatnia część uroczystości odbyła się w Szczecinie. W luterańskim kościele św. Trójcy odprawione zostało polsko-niemieckie nabożeństwo, w przebieg którego włączyła się młodzież z Brüssow, Penkun oraz Szczecina. Przygotowała ona pantomimę na temat tekstu kazalnego z Ewangelii Marka (Mk 2,1-12). Kazanie wygłosiła bp krajowa Kristina Kühnbaum-Schmidt, która wskazała, że: „w partnerstwie ważne jest abyśmy się spotykali, wymieniali doświadczeniami i wzajemnie akceptowali. To dużo, zważywszy na fakt okropnej przeszłości pomiędzy naszymi krajami, zgotowanej przez nas Niemców, ale także wobec obecnego rozdarcia w Europie.”

Laudację na temat 20-lecia przyjaźni wygłosił bp Waldemar Pytel.

Ks. Paweł Meller



Dolnośląski Klucz Sukcesu



Dolnośląski Klucz Sukcesu to najwyższe regionalne wyróżnienie w konkursie organizowanym od 1997 roku przez Stowarzyszenie na rzecz promocji Dolnego Śląska, cieszące się dużym zainteresowaniem i uznaniem w środowiskach gospodarczych, kulturalnych i samorządowych. Nagroda jest przyznawana wybitnym osobowościom, firmom i instytucjom a także samorządom, które osiągnęły sukces podnoszący prestiż i rangę Dolnego Śląska. W dotychczasowych, 22 edycjach konkursu, wręczono ponad 250 „Kluczy Sukcesu”, a podmiotów nominowanych było niemal 1000. W tym roku do grona nagrodzonych dołączyła Fundacja Ewangelickie Centrum Diakonii i Edukacji im. ks. Marcina Lutra we Wrocławiu, która została uhonorowana Dolnośląskim Kluczem Sukcesu 2019 w kategorii „Najlepsza dolnośląska organizacja pozarządowa”.

Kapituła nagrody doceniła 20-letnią pracę wrocławskiego Ewangelickiego Centrum Diakonii i Edukacji. „Najlepsza pozarządowa instytucja Dolnego Śląska” prowadzi działalność oświatową oraz podejmuje zadania w zakresie szeroko pojętej pomocy społecznej. W ramach Fundacji funkcjonuje Zespół Szkół i Placówek, który tworzą: przedszkole, szkoły specjalne oraz integracyjne dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie i ruchowo. Fundacja prowadzi również Warsztat Terapii Zajęciowej dla dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną, Całodobowe Placówki Opiekuńczo-Wychowawcze typu socjalizacyjnego „Tęcza” i „Opoka”, Domy Pomocy Społecznej „Samarytanin” i „Miłosierny Samarytanin” oraz wypożyczalnię sprzętu

pomocniczego i rehabilitacyjnego. Jednak, przede wszystkim, Kapituła Dolnośląskiego Klucza Sukcesu dostrzegła wielkie zaangażowanie w niesieniu pomocy drugiemu człowiekowi, które jest traktowane jako szczególna misja w Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Prezes Zarządu Fundacji ECDiE ks. Robert Sitarek – odbierając nagrodę – podkreślił ideę pomocniczości czyli stworzenia miejsca dla inicjatyw obywatelskich. Powiedział także: „Mam nadzieję, że koncepcja ta utrzyma się w naszym kraju. Jest ona znakomicie realizowana na Dolnym Śląsku. Na naszym terenie wiele organizacji znajduje swoje miejsce – również nasza fundacja. Jest to duży zaszczyt, że tę nagrodę [spośród nich – red.] otrzymujemy”.

Ks. Robert Sitarek podczas swojego przemówienia wyjaśnił na przykładzie, jakie jest podejście do diakonii w Kościele luteranckim i co oznacza pojęcie „ewangelicki etos pracy”: „Jeżeli podróżuję tramwajem we Wrocławiu i okażę ważny bilet na przejazd, to kontroler nie cieszy się z tego faktu i nie wręcza nagrody. Dlatego jestem zakłopotany w związku z tym, że otrzymujemy wyróżnienie za to, co powinniśmy robić na co dzień”.

Dolnośląski Klucz Sukcesu wręczony został podczas uroczystej gali, która odbyła się 19 września 2019 roku w wojstawickim Arboretum.

Tekst: ks. Paweł Meler

Zdjęcia: Joanna Majewska / ks. Paweł Meler



Lodołamacze 2019



26 września, na Zamku Królewskim w Warszawie, odbyła się Gala Finałowa XIV edycji Konkursu dla Pracodawców Wrażliwych Społecznie – LODOŁAMACZE. Laureaci Lodołamaczy to firmy, instytucje i organizacje przełamujące stereotypy i uprzedzenia, związane z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych. To pracodawcy otwarci na potrzeby osób niepełnosprawnych, którzy w swoich przedsiębiorstwach stwarzają takim osobom możliwość pracy i rozwoju. W ich firmach osoba z niepełnosprawnością jest traktowana na równi z osobami pełnosprawnymi.

Kapituła Konkursu Lodołamacze przyznaje nagrody i wyróżnienia w sześciu kategoriach:

- Zatrudnienie Chronione
- Przyjazna Przestrzeń
- Otwarty Rynek Pracy
- Zdrowa Firma
- Instytucja
- Dziennikarz bez Barier

W tym roku główną nagrodę i statuetkę Lodołamacza w kategorii „Dziennikarz bez Barier” otrzymali dziennikarze z niepełnosprawnością intelektualną z telewizji internetowej TV Przyszań, działającej przy Warsztacie Terapii Zajęciowej „Przyszań” Fundacji Ewangelickiego Centrum Diakonii i Edukacji we Wrocławiu. Realizowanie krótkich programów, np. kulinarnych jest dla nich rehabilitacją społeczną, prowadzoną przy wsparciu instruktora terapii.

1. Adwent we Wrocławiu



1 grudnia, w 1. Niedzielę Adwentu, odbyło się w naszym kościele uroczyste nabożeństwo rozpoczynające radosny czas przygotowań do świąt Bożego Narodzenia. Liturgię muzyką i śpiewem uświetnili artyści z Estrady Ludowej „Czantoria” z Ustronia, którzy wykonali kilka pieśni oraz kolędy. Wszyscy muzycy wystąpili w regionalnych strojach.

W trakcie nabożeństwa biskup Ryszard Bogusz, prezes Diakonii Polskiej, zapalił świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom.

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom:

- to wspólna akcja czterech organizacji charytatywnych: Diakonii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Diakonii Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, Caritas Polska i ELEOS, reprezentujących kolejno Kościoł Ewangelicko-Augsburski, Kościół Ewangelicko-Reformowany, Kościół Rzymskokatolicki i Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny.

- pierwsza wspólna akcja odbyła się w 2000 r.
- rozpoczyna się zawsze w 1. niedzielę adwentu i trwa do świąt Bożego Narodzenia
- nabożeństwa inauguracyjne odbywają się na przemian w parafiach ewangelicko-augsburskich, ewangelicko-reformowanych, rzymskokatolickich i prawosławnych
- podczas akcji są rozprowadzane świece wigilijne, dochód z ich sprzedaży przeznaczony jest na projekty Diakonii na rzecz dzieci ubogich i potrzebujących: dożywianie dzieci w szkole, zakup podręczników i materiałów szkolnych, pomoc rodzinom w trudnych sytuacjach życiowych.
- edycja akcji 2019 została zainaugurowana 26 listopada. Jej hasło brzmi „Świeca, która tworzy polską wigilię”.



16. Kiermasz Adwentowy

Tegoroczny, już szesnasty, charytatywny Kiermasz Adwentowy przebił wszystkie poprzednie. Było więcej pyszności do zjedzenia, więcej różnych rodzajów artykułów do kupienia oraz – jak sądzę – więcej odwiedzających, co zapewne przełoży się na większy dochód, przeznaczony na szlachetny cel.

W menu, oprócz pysznych domowych ciast, które przeszły już do tradycji, i grzanego wina, serwowanych w kiermaszowej kawiarence, znalazł się także barszczyk i bufeczki z kapustą, kompot o nieznanym mi składzie, ale wybornym smaku i gruzińskie ciasteczka. Na kiermaszu można było kupić wieńce adwentowe, stroiki i kartki świąteczne, ozdoby choinkowe, w tym różnego typu bombki, drobne pierniczki w stoiku oraz piernikowych bohaterów Shreka. Wszystkie oferowane wyroby były dziełem rąk i umysłów naszych pracowitych parafian. Widziałam także miód na sprzedaż, chociaż w tym wypadku to raczej dzieło głównie pracowitych pszczół. Specjalnością adwentowych kiermaszów są domowe ciasteczka. W tym roku ich też było najwięcej, nawet zostało kilka torebek, które pod koniec można było kupić po obniżonej cenie, co jest absolutnym ewenementem!

W tym roku, po raz pierwszy, pojawiło się stoisko z używanymi książkami, które cieszyło się dużym zainteresowaniem. Tematyka książek przekazanych do sprzedaży była bardzo różnorodna, od książek dla dzieci, przez albumy, biografie, po



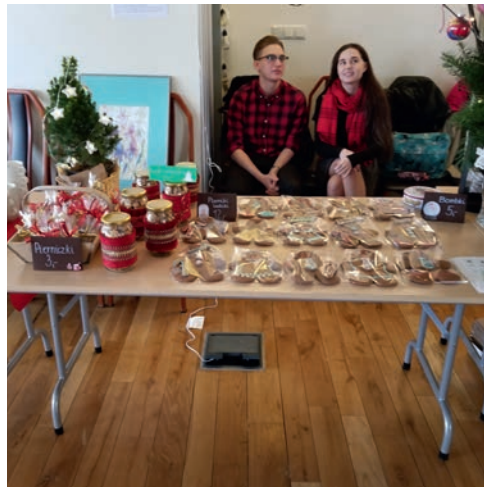
książki na temat ciąży i pierwszych miesięcy życia dziecka.

Kiermasz odbył się w gościnnej Kamienicy pod Aniołami, gdzie udostępniono nam salę konferencyjną na trzecim piętrze. Mimo, że nie było zbyt ciepło, niektórzy uczestnicy nawet wyszli na taras, bo widocznie trzeba było trochę ochłonąć po emocjach przedświątecznych zakupów.

Dochód z tegorocznego kiermaszu przeznaczony jest na remont rodzinnego domu dziecka w Meksyku oraz na leczenie nastolatki z parafii ewangelickiej w Cieszynie, chorującej na rzadką chorobę.

Dziękujemy wszystkim organizatorom i darczyńcom!

JB, fot. Michał Sobczak



Światowy Dzień Modlitwy

Chociaż do Światowego Dnia Modlitwy pozostało jeszcze dużo czasu, to jednak kobiety z różnych parafii i z różnych stron Polski już spotkały się na konferencji poświęconej przygotowaniu przyszłorocznego nabożeństwa. Odbyła się ona w sobotę 23 listopada, a gospodarzem było Centrum Kultury Prawosławnej św. Cyryla i Metodego w Warszawie. Powitał nas ks. dr Andrzej Lewczak – dyrektor CKP. Spotkanie nasze rozpoczęłyśmy krótką modlitwą, poprowadzoną przez ks. mitrata dra Doroteusza Sawickiego w pięknej kaplicy akademickiej pw. Św. Cyryla i Metodego.

Konferencję prowadziła Marzena Matejka – przewodnicząca Komisji Kobiet Polskiej Rady Ekumenicznej oraz Hanna Tranda – przewodnicząca Krajowego Komitetu Światowego Dnia Modlitwy, która była też jej organizatorką. Wspomogły ją w tym: Lucyna Seredyńska (KChB)* oraz Grażyna Wiercimok i niżej podpisana (KEA).

Pierwsza część konferencji była poświęcona ochronie środowiska naturalnego. Ciekawy wykład na ten temat przygotował i wygłosił ks. Wojciech Rudkowski z parafii luterańskiej w Radomiu. Ten temat bardzo poruszył wszystkich obecnych, dlatego towarzyszyła mu gorąca dyskusja. Ks. Rudkowski mówił także o etycznym wymiarze ekologii, czego pierwszym



zwolennikiem i wyrazicielem był Jürgen Moltmann w Teologii nadziei, a dzisiaj przykładem takiego podejścia jest filozofia i praktyka Fairtrade.

Liturgię ŚDM na rok 2020 przygotowały kobiety z Zimbabwe, dlatego warsztaty (zamiast wykładu), które poprowadziłyśmy (Lucynka, Grażyna i ja) dotyczyły historii tego kraju, polityki, gospodarki a także samej liturgii i obrazu, który będzie towarzyszyć nabożeństwu. Przy trzech stołach uczestniczki mogły zapoznać się z przygotowanymi materiałami – zdjęciami, notatkami, mapami, etc. – by później podsumować zebrane wiadomości. Warsztaty spotkały się z życzliwym przyjęciem przez zebranych.

Oczywiście nie zabrakło też warsztatów śpiewu, poprowadzonych przez Ewę Kononienko-Pawlas z Bielska Białej, z towarzyszeniem elektrycznego pianina, na którym grała jej córka.

Tak przygotowane mogłyśmy odprawić liturgię ŚDM na rok 2020, do której wprowadzałyśmy jeszcze własne pomysły lub podpatrzone na spotkaniu w Niemczech.

Dzień był bardzo bogaty w treści i wydarzenia. Naszym wspólnym dyskusjom i warsztatom towarzyszyły indywidualne rozmowy, prowadzone w kularach. Nawiązałyśmy ciekawe kontakty, które – miejmy nadzieję – zaowocują w przyszłości.

Niewiele czasu zostało na spacer po Warszawie, która nas przywitała i pożegnała minusową temperaturą. Mnie udało się przejść po Starówce, na której podziwiałam piękno wąskich uliczek i podświetlonych murów obronnych oraz feerie świateł.

Joanna Brzastowska

*KChB – Kościół Chrześcijan Baptystów



12. Święto Muzyków



22 listopada po raz kolejny spotkaliśmy się w kościele Opatrzności Bożej, by razem śpiewać, modlić się, wsłuchiwać się w Słowo Boże, a także by po prostu zobaczyć się ze sobą. To jest chyba najpierwsze uczucie, kiedy myślę o Święcie Muzyków: że stało się ono ważne, interesujące, inspirujące, przyjemne etc. etc. dla wielu osób. Pamiętam liturgie z roku 2008 i 2009. Były to jutrznie przygotowane jedynie dla moich kolegów i koleżanek – muzyków kościelnych, z którymi znaliśmy się z Internetu. Było nas może 10 osób? Jak bardzo to się wszystko zmieniło!

Od roku 2011 towarzyszy mi zawsze Małgorzata Podzielny z Chórem Chłopięcym NFM. W przyszłym roku będziemy mieli swój mały jubileusz 10-lecia. Taka trwała współpraca napędza do działania, a jednocześnie zobowiązuje. Nie wiem kiedy nam ta dekada minęła...

Cieszę się również, że już drugi rok z rzędu był obecny kantor świdnickiego Kościoła Pokoju Maciej Bator, wraz ze swoim uczniem Jakubem Monetą. Ta idea, by przy okazji tego nabożeństwa spotykali się muzycy kościelni, towarzyszyła mi od początku – jednak w dzisiejszym pędzącym świecie trudno kogoś przekonać do tego, że coś, co ja organizuję, może stać się także jego. Chyba przekonałem już o tym wspomnianą Gosię, przekonuję Macieja, i mam nadzieję przekonać przynajmniej jeszcze kilkoro wykonawców!

Wiele jest osób, które są obecnie w moich myślach. Ks. Marcin Sternal jest z nami od dawna, pędząc na to nasze spotkanie z Brzegu. Ks. bp Ryszard Bogusz przyjął Święto Muzyków do swego kościoła w roku 2014, a ks. bp Waldemar Pytel rokrocznie z ochotą sprawuje nad nim patronat. Ks. Marcin Orawski co roku dba, aby nasza praca organizacyjna przebiegała bez zbędnych przeszkód. Pamiętam też nieustannie o ks. Piotrze Dębskim, który przez wiele lat przewodniczył nabożeństwom, a teraz tak bardzo potrzebuje naszej pamięci i modlitwy.

Jednak najważniejsi uczestnicy tej uroczystości siedzą w zwyczajnych ławach kościelnych. To właśnie dla Was, drodzy goście, to wszystko robimy. By się przynajmniej na chwilę oderwać od antagonizmów opanowujących nasz świat, by się oderwać od tej prząsności muzycznej, która niestety trwa w wielu parafiach, byśmy wszyscy zobaczyli, że w Polsce także „da się”. Za tę Waszą obecności po stokroć dziękuję. Do zobaczenia za rok!

Tomasz Kmita-Skarsgård



Znani polscy ewangelicy (7)

BARTŁOMIEJ GÓRSKI

Szymon Bogumił Zug

Kolejnym ewangelikiem, którego postać chciałbym państwu przybliżyć, jest Szymon Bogumił Zug – polski architekt pochodzenia niemieckiego, projektant ogrodów.



WIKIPEDIA

Urodził się 20 listopada 1733 r. w Merseburgu, w Saksonii. Od 1747 r. mieszkał w Dreźnie, gdzie w 1752 r. rozpoczął pracę jako budowniczy w Saskim Naczelnym Urzędzie Budowlanym. W 1756 roku, po wybuchu wojny siedmioletniej, przybył (wraz z dworem saskim) do Polski, która stała się jego drugą ojczyzną, i początkowo tworzył głównie dla dworu. Po wyjeździe Augusta III do Drezna (1763 r.) Zugowi powierzono pieczę nad zabudowaniami Założenia Saskiego. Jednocześnie, wykonując dekoracje Rynku Starego Miasta, związaną z koronacyjnym hołdem, składanym królowi Stanisławowi Augustowi

Poniatowskiemu przez mieszczaństwo, zaczął pracować (od 1764 r.) dla nowego władcy, a także jego rodziny. Zaprojektował oranżerię w Łazienkach (w kilku wersjach) i Salę Balową na Zamku Warszawskim. Jego dziełem było wiele pałaców magnackich (czy raczej rodzącej się wówczas arystokracji) i licznych willi, dworów czy mniejszych pałaców mieszczańskich, wykonanych na zlecenie rodzin związanych silnie z Warszawą i dworem królewskim, najbardziej wpływowych i najzamożniejszych. Do tych realizacji należą, m.in.: pałac Blanka, dom handlowo-mieszkalny Roeslera i Hurtiga, hotel „Pod Białym Orłem” czy przebudowany pałac „Pod Czterema Wiatrami”.

Ważnym zamówieniem, złożonym na ręce Zuga, była klasycystyczna rozbudowa pałacu w Wilanowie. Sprawował też opiekę architektoniczną nad Arsenalem warszawskim. Dał się również poznać jako znakomity ogrodnik – planista. Jego krajo-



Nagrobek z 1907 roku na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie

powstał z przeznaczeniem na plebanię parafii ewangelicko-reformowanej. Drugi, to dawny Zbór dysydentów, obecnie siedziba Warszawskiej Opery Kameralnej. Po III rozbiorze Polski i zajęciu Warszawy przez Prusaków, nowe władze powierzyły mu nadzór architektoniczny nad Zamkiem Królewskim. Szymon Bogumił Zug projektował liczne obiekty klasycystyczne, które znajdują się także poza Warszawą. Spośród pozawarszawskich realizacji architekta należy wymienić wolnostojące budowle w parku w Arkadii pod Nieborowem (obecnie Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie), Salę Kolumnową zamku w Łańcucie, pawilon ogrodowy w stylu chińskiej pagody w parku w Puławach czy przebudowę urbanistyczną Kocka, czyniącą miasto wzorcowym przykładem jednorodnej, uporządkowanej zabudowy klasycystycznej. Szymon Bogumił Zug, wybitny klasycysta, był niewątpliwie jednym z najważniejszych przedstawicieli tego kierunku w architekturze Europy. W ogrodowej architekturze był prawdziwym mistrzem, jednym z pierwszych architektów tego rodzaju w Europie (poza Anglią). Zmarł 11 sierpnia 1807 r. i został pochowany na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie. Pierwotny nagrobek Zuga nie zachował się. Nowy, w postaci żeliwnego krzyża stojącego na cokole z piaskowca, został ufundowany przez parafian w setną rocznicę śmierci (1907r.). Jego imię nosi niewielka uliczka na Starych Bielanach.

brazowe założenia ogrodowe, w których reprezentował nurt preromantyczny, to: Arkadia na Młocinach, Solec, Powązki, Mokotów, park na skarpie warszawskiej - Na Książęcem i Na Górze. W tych ogrodach wznosił szereg pawilonów i budynków o rekreacyjnym charakterze. W 1768 roku otrzymał tytuł polskiego szlachcica. Był członkiem loży masońskiej.

Działał aktywnie na rzecz warszawskiej parafii ewangelicko-augsburskiej. Kościół św. Trójcy, wzniesiony w latach 1777–1781 przy pl. Ewangelickim (obecnie pl. St. Małachowskiego), zaskakujący swoją wielkością, jest jego największym osiągnięciem, dziełem o klasie i randze prawdziwie europejskiej, budowlą prawdziwie nowatorską. Szymon Bogumił Zug jest również autorem dwóch klasycystycznych budynków na Lesznie. Pierwszy z nich, Dom Dysydentów,

Kącik dla dzieci



PEZIBEAR/PIXABAY

Obiad z Bogiem

CZY CHCIAŁEŚ/-AŚ KIEDYŚ SPOTKAĆ BOGA I POROZMAWIAĆ Z NIM? CZY WIESZ, JAK ODCZUĆ JEGO BLISKOŚĆ? BYĆ MOŻE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ PO PRZECZYTANIU OPOWIADANIA:

Był kiedyś mały chłopiec, który bardzo chciał spotkać Boga. Wiedział, że czeka go długa podróż do miejsca, gdzie mieszka Bóg, więc zapakował do swojej walizki dużo herbatników, sześć butelek napoju korzennego i ruszył w drogę. Kiedy przeszedł trzy przecznice, spotkał staruszkę, która siedziała w parku i wpatrywała się w gołębie. Chłopiec usiadł obok niej i otworzył walizkę.

Już miał napić się napoju, gdy spostrzegł, że starsza pani wygląda na głodną, więc poczęstował ją herbatnikiem. Kobieta przyjęła go z wdzięcznością i uśmiechnęła się do chłopca. Jej uśmiech był tak piękny, że chłopiec chciał go ujrzeć ponownie, więc zaproponował jej butelkę napoju. Staruszka uśmiechnęła się jeszcze raz, a chłopczyk był zachwycony!

Siedzieli tam przez całe popołudnie, jedząc i uśmiechając się, ale nie powiedzieli ani słowa. Gdy zrobiło się ciemno, chłopiec poczuł, jak bardzo jest zmęczony, i wstał, aby odejść. Ale zanim zrobił więcej niż kilka kroków,

odwrócił się, podbiegł do staruszki i przytulił ją, a ona obdarzyła go swoim największym uśmiechem.

Wkrótce, kiedy chłopiec otworzył drzwi swojego domu, jego mamę zaskoczył wyraz radości, malujący się na jego twarzy.

– Co robiłeś dzisiaj, że jesteś tak szczęśliwy? – zapytała.

– Jadłem obiad z Bogiem – odpowiedział, i zanim mama zdążyła zareagować, dodał:

– Wiesz co? Bóg ma najpiękniejszy uśmiech, jaki kiedykolwiek widziałem!

W tym samym czasie do domu wróciła staruszka, również promieniująca radością. Jej syn był oszołomiony widokiem spokoju na jej twarzy, i zapytał:

– Mamo, co dziś robiłaś, że jesteś taka szczęśliwa?

– W parku jadłam ciasteczka z Bogiem – odpowiedziała, i zanim jej syn zdążył cokolwiek powiedzieć, dodała:

– Wiesz, On jest znacznie młodszy, niż się spodziewałam.



DARIA-YAKOVLEVA/PIXABAY

To jest sylwetka człowieka, w otoczeniu którego jest pusto. Uzupełnij rysunek takimi elementami, które człowieka mogą uczynić szczęśliwym.



Jako dzieci marzymy, by być: policjantem, strażakiem, modelką czy lekarzem... A czy Ty już wiesz, kim chciałabyś/chciałbyś być? Może wybierzesz któryś z zawodów, będących rozwiązaniem poniższych zagadek.

*Każde okno szyby ma,
ale kto je tam wstawia?*

*Wciąż buduje domy dzielnie.
Wszyscy znamy jego kielnię.*

*Przez ciemne chmury szybko przenika.
Wszyscy cenimy pana ...*

*Zrobi fryzurę, ładnie ostrzyże,
czy już wiesz kto to?*

*Ma biały fartuch – jak lekarz.
Ale nie leczy – wypieka.*

*Jak się nazywają panie, których
zajęciem jest gotowanie?*

*W dzień i w nocy pracuje.
Chorym leki przepisuje.*



Jesteś dzieckiem czyli młodym człowiekiem, który nie osiągnął jeszcze pełnoletności i nie posiada pełni praw obywatelskich, ale przysługują Ci prawa człowieka. Pewien mądry człowiek, Janusz Korczak, polsko-żydowski lekarz, pedagog i pisarz, był pionierem działań na rzecz praw dziecka-człowieka. Przeczytaj, co w tej sprawie napisał:

*Niech się wreszcie każdy dowie
I rozpowie w świecie całym,
Że dziecko to także człowiek,
Tyle, że jeszcze mały.*

*Dlatego ludzie uczeni,
Którym za to należą się brawa,
Chcąc wielu dzieci los odmienić,
Spisali dla was mądre prawa.
Więc je na co dzień i od święta
Spróbujcie dobrze zapamiętać:*

*Nikt mnie siłą nie ma prawa zmuszać do niczego,
A szczególnie do zrobienia czegoś niedobrego.*

*Mogę uczyć się wszystkiego, co mnie zaciekawia
I mam prawo sam wybierać, z kim się będę bawić.*

*Nikt nie może mnie poniżyć, krzywdzić, bić, wyzywać,
I każdego mogę zawsze na ratunek wzywać.*

*Jeśli mama albo tata już nie mieszka z nami,
Nikt nie może mi zabronić spotkać ich czasami.*

*Nikt nie może moich listów czytać bez pytania,
Mam też prawo do tajemnic i własnego zdania.*

*Mogę żądać, żeby każdy uznał moje prawa,
A gdy różnię się od innych, to jest moja sprawa.*

*Tak się tu wiersze poukładają,
Prawa dla dzieci na całym świecie,
Byście w potrzebie z nich korzystały
Najlepiej, jak umiecie.*



Pamiętaj, gdy czujesz, że łamane są Twoje prawa, możesz zwrócić się z prośbą o pomoc, dzwoniąc pod numer: **800 12 12 12**.

To numer telefonu zaufania
RZECZNIKA PRAW DZIECKA

Zobacz też w internecie tę stronę
<https://brpd.gov.pl>



Rzecznik Praw Dziecka



GUSTAVO REZENDE/PIXABAY



Johannes Scheffler - Anioł Ślązak (1624-1677) Poeta-mystyk dwóch wyznań

ANNA ORYŃSKA

Johannes Scheffler, wrocławianin z urodzenia, znany pod pseudonimem literackim Angelus Silesius, jest autorem tekstów do 5 pieśni zamieszczonych w Śpiewniku Ewangelickim [118, 721, 764, 781, 811]. Wydać się to może zaskakujące, gdyż poeta był konwertytą z luteranizmu na katolicyzm, autorem zjadliwych tekstów kontrreformacyjnych.



Portret Angelusa Silesiusa
na ul. Uniwersyteckiej

Jego ojciec, Stanisław Scheffler, przybył do Wrocławia z Krakowa ok. 1618 r., prawdopodobnie ze względu na prześladowania tamtejszych protestantów podsycane przez jezuitów. Był człowiekiem wykształconym, urzędnikiem na dworze Stanisława Krasickiego (budowniczego zamku w Krasieczynie). Brał udział w wyprawach wojennych Stefana Batorego i Zygmunta III, który nadał mu tytuł szlachecki.

We Wrocławiu Stanisław Scheffler zamieszkał na dzisiejszej ulicy Krawieckiej. O jego wysokiej pozycji w mieście, pomimo że był w nim przybyszem, świadczy fakt, że w 1624 r., w wieku 62 lat, ożenił się z 24-letnią Marią Magdaleną, córką zmarłego w 1614 r. Johanna Hennemanna, honorowego cesarsko-królewskiego lekarza nadwornego Rudolfa II. Z Polską związany był do końca życia, zachował pisownię imienia i nazwiska Szeffler bądź Seffler, nie omieszkął dodawać „aus Polen” – np. w księdze małżeństw kościoła św. Marii Magdaleny wymieniony jest jako „**Stanislaus Schaeffler von Crackow aus Polen**”. Natomiast 25 grudnia 1624

r. w księdze chrztów zapisany został jego pierworodny syn – Johannes z dodaniem tytułu ojcowskiego „**nobilis Polonus**”. Johannes miał jeszcze młodsze rodzeństwo: Magdalenę i Christiana. Stanisław Scheffler zmarł w 1637 r. w wieku 75 lat, a w 1639 r. zmarła wdowa po nim, Magdalena.

W latach 1639–1643 Johannes i jego brat Christian byli uczniami wrocławskiego gimnazjum Św. Elżbiety. Zachowały się programy szkolnych uroczystości, w których brał udział Johannes, szczególnie w popisach retorycznych i przedstawieniach (m.in.

w roli słowika). W 1641 r. pisał już wiersze i napisał np. sonet na cześć profesora. Dzięki rekomendacji rektora tej szkoły i nauczyciela retoryki, rozpoczął w roku 1643 studiowanie medycyny i prawa państwowego na uniwersytecie w Strasburgu, które kontynuował w Lejdzie od 1644 roku. Poznał tam Jakuba Boehme – pierwszego filozofa-teologa piszącego w języku niemieckim i objawił zainteresowanie pismami mistyków. Od 25 września 1647 r. studiował na katolickim uniwersytecie w Padwie i 9 lipca 1648 został promowany na doktora filozofii i medycyny. W akcie promocyjnym określono go jako syna polskiego szlachcica: „**Vir D. Ioannes Schefflerus Vratislavia Silesius, Viri Nobilissimi, Strenui et Amplissimi D. Stanislai Scheffleri Equitis Poloni Filius**”.

Po powrocie w rodzinne strony na krótko zatrzymuje się w domu siostry Magdaleny, która po zamążpójściu mieszka w Bierutowie. W 1649 r., w wieku 25 lat, rozpoczyna karierę „książęcego nadwornego i przybocznego medyka” u luterańskiego księcia Sylwiusza Nemroda Wirtemberskiego w Oleśnicy z pensją 175 talarów, mieszkaniem, utrzymaniem i opałem.

Książę Sylwiusz Nemrod ożenił się z ostatnią z rodu podiebradowiczów Elżbietą Marią i za 20 tysięcy guldenów uzyskał od cesarza Ferdynanda II tytuł księcia oleśnickiego. Odbudował księstwo spustoszone i wyludnione po wojnie 30-letniej. Oleśnica – obok należącego do Piastów legnicko-brzeskich Brzegu – była ważnym ośrodkiem luterańskiego życia. Biblioteka księcia liczyła około 2 tys. książek. Książę sprzyjał językowi polskiemu, pragnąc pozyskać ludność dla kościoła protestanckiego. Wyznaczył pastora Jerzego Bocka swoim nauczycielem języka polskiego i słuchał jego kazań. Jerzy Bock przełożył na język polski Agendę, czyli zbiór obowiązujących w księstwie oleśnickim modlitw i śpiewów liturgicznych, dodając kilka pięknych modlitw własnego autorstwa (wyd. Brzeg 1664 i 1715).

W Oleśnicy J. Scheffler zaprzyjaźnił się z **Danielem Czepko von Reigersfeld**, wybitnym barokowym poetą mistykiem, piewcą legnicko-brzeskich książąt piastowskich. Był on bratem Christiana Czepki, który odbył długą drogę po Europie kwestując na rzecz budowy Kościoła Pokoju w Świdnicy. Wspólny język znalazł także z przyjacielem i biografem Jakuba Boehme, **Abrahamem von Franckenbergiem**. Był on teologiem, matematykiem, medykiem i astronomem, który zajmował się także alchemią i astrologią. Wrócił właśnie po kilkuletnim pobycie w Gdańsku w gościnie u Jana Heweliusza i osiadł w rodowej siedzibie Ludwigsdorf (dziś Bystre) koło Oleśnicy, gdzie skupił grono wykształconych ludzi. Po jego śmierci w 1652 r. Scheffler odziedziczył wspaniałą bibliotekę. Konflikt z ortodoksyjnym pastorem dworu oleśnickiego Christopherem Freytagiem – krytycznym wobec zainteresowań Schefflera mistyką – oraz śmierć przyjaciela stają się prawdopodobną przyczyną jego rezygnacji z lukratywnej służby w Oleśnicy pod koniec 1652 r.

W tym samym roku przyjmuje obowiązki lekarza w Zakonie Szpitalnym Kawalerów Krzyżowych z Czerwoną Gwiazdą. W klasztorze tym od 1638 r. potajemnie przebywali jezuita, którzy od 1650 r. rozpoczęli działalność oficjalną. Być może mieli wpływ na decyzję Schefflera o przejściu na katolicyzm. Jego konwersja wywołała

poruszenie, więc opublikował on list, w którym ogłosił: „nie tylko całe księstwo oleśnickie, któremu wiernie i rzetelnie służyłem, ale również miejscowość tutejsza i wiele innych, które mnie znają, są w najwyższym stopniu zdumione moim publicznym przyznaniem się do Kościoła katolickiego”. „[...] świadczę w obliczu Boga i wszystkich świętych, że nie dla zadowolenia czy urażenia kogokolwiek, lecz z dobrą wolą i sumieniem, z pobudki Ducha Pańskiego (którego działaniu nigdy zasadniczo i uparcie się nie przeciwstawiąłem, lecz od dzieciństwa się do niego zwracałem o jego prawdę) przystąpiłem do Kościoła katolickiego.”

Majątek odziedziczony po ojcu Johannes przeznacza na cele kościelne i dobroczynne. Wydaje np. dyspozycję, aby z procentów od pożyczonych miastu Sobótce 250 guldenów ufundować wrocławskim klaryskom w każdą środę Wielkiego Postu kazanie pogłębiające ich życie duchowe, a w ostatnią środę Wielkiego Postu i w Wielki Czwartek „porcję dobrego grzanego wina z grzankami i biały chleb na wieczerzę”. Chętnie także występował jako ojciec chrzestny dzieci z ubogich rodzin, co wiązało się z ich wsparciem materialnym. Ustanowił fundację przy kościele Świętego Krzyża z przeznaczeniem na obchody Męki Pańskiej i na jałmużny dla ubogich.

12 czerwca 1653 r., podczas uroczystego bierzmowania w kościele św. Macieja, przybrał imię **Johannes Angelus**. W 1654 r. – jak kiedyś jego dziadek ze strony matki – otrzymał od cesarza Ferdynanda III honorowy tytuł cesarsko-królewskiego lekarza nadwornego.

Praktyki religijne poety mają w sobie wiele typowej dla baroku przesadnej egzaltacji i ostentacji – np. w 1656 r. Scheffler bierze udział w pielgrzymce do grobu św. Jadwigi w Trzebnicy jako „**anioł i posłaniec Boga, nieustraszenie i niepowstrzymanie, z płonącą pochodnią w lewej, z krucyfiksem w prawej dłoni, w koronie cierniowej na głowie**”. Organizował także procesje Bożego Ciała we Wrocławiu, co było zakazane przez luterański zarząd miejski. Brał w nich udział w intencji nawrócenia miasta. „**Chcę nieść krzyż przez miasto w koronie na głowie**” – deklarował.

29 maja 1661 r. w Nysie przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1664–1676 prowadził ostre polemiki w duchu kontrreformacji (zebrane w tomie *Ecclesiologia*, wyd. 1677 r.). Ukoronowaniem jego kariery duchownego był awans na marszałka dworu nowego biskupa, **Sebastiana von Rostock**, który, jak jego poprzednicy, rezydował w Nysie. Po 2 latach Scheffler zrezygnował z tej funkcji z powodu rozwijającej się gruźlicy. Powrócił z Nysy do wrocławskiego klasztoru św. Macieja, gdzie przez 10 ostatnich lat życia opiekował się ubogimi jako lekarz i kapłan. Był częstym gościem w Krzeszowie u opata cystersów, Bernharda Rosy, dla którego napisał pieśni do 32 stacji powstałej tam wtedy kalwarii. Niedawno cytaty z tych pieśni wypisane na szklanych, podświetlonych tabliczkach po remoncie kościoła św. Macieja postużyły jako Droga Krzyżowa umieszczona na ścianach świątyni.

Johannes Scheffler zmarł 9 lipca 1677 r. we Wrocławiu. Został pochowany w krypcie kościoła św. Macieja. „**Na wiele tygodni przed śmiercią nie dopuszczał do siebie nikogo, nie chcąc ani na chwilę odejść od oblicza Boga, pogrążony w kontemplacji.**”

Jako poeta Johannes Scheffler postugiwał się pseudonimem Angelus Silesius. Za jego życia wydano zbiór poezji „**Geistreiche Sinn und Schlußreime**” (1657) („Epigra-

matyczne rymy duchowe”) poszerzone jako „**Cherubinischer Wandersmann**” (1674) (w polskim przekładzie: „Pątnik anielski” lub „Cherubinowy wędrowiec”) oraz „**Heilige Selen-Lust oder Geistliche Hirten-Lieder**” („Święta uciecha duszy albo Duchowne pieśni pasterskie”).

Do jego utworów w późniejszych czasach powracali przede wszystkim romantycy. Odwoływali się do niego Leibniz, Schopenhauer czy Hegel, który pisał w swoich „Wykładach o estetyce” o wyjątkowej śmiałości, głębi oglądu i uczucia Schefflera.

W poezji Angelusa Silesiusa pojawia się motyw duszy typowy dla metafizycznej poezji barokowej inspirowanej „Pieśnią nad pieśniami” i wizjami św. Teresy z Avila. Podmiotem jego utworów jest zakochana w Jezusie Psyche, dusza ludzka szukająca Zbawiciela na drogach swojego życia i marząca o zjednoczeniu z obiektem swoich tęsknot.

**Jak samotna turkaweczka,
Która grucha, szłocha, płacze,
Bo nie może znaleźć miejsca
Po kochanka swego stracie,
Tak się, Jezu, wciąż do Ciebie
Zwraca moja dusza w biedzie.**

Jest to wprawdzie poezja religijna, lecz wykorzystuje świecką leksykę erotyczną. Pojawia się w niej częsty motyw pocałunku jako przejawu miłości mistycznej. Doznania zmysłowe (słuchowe, wzrokowe, dotykowe, smakowe) włączone zostają w przeżycia religijne.

**O Jezu, jakżeś Ty słodki!
Spokojem obdarzasz boskim!
Pachniesz tak dobrze i ślicznie,
Rzeźwisz ciało, krew i życie!
Jezu, przydad mi zdolności,
Które mają mądre pszczoły,
Bym przy Tobie się znalazła,
Na różach ran Twoich siadła
I Twojej krwi dostały nektar
Do ust poniosła i do serca.
Sercem się zbliżam i ustami,
By ciągle je całować,
Spraw, bym mogła w chwili każdej
Miodów tych kosztować.
Niech mojej duszy będzie wolno
Być na różach ran Twych pszczołą.**

Poezją Angelusa Silesiusa zafascynowany był Adam Mickiewicz w okresie, gdy był w sekcie Towiańskiego w Paryżu. Najbardziej znany cytat z popularnych epigramatów Schefflera w przekładzie A. Mickiewicza umieszczono na cokole pomnika znajdującego się w ogrodzie Ossolineum:

***Do nieba patrzysz w górę, a nie spojrzysz w siebie;
Nie znajdziesz Boga, kto go szuka tylko w Niebie.***

Pomnik Angelusa Silesiusa autorstwa Ewy Rossano znakomicie ilustruje duchowość poety: przedstawia anioła o jednym skrzydle chropowatym, symbolizującym cielesność człowieka i drugim – złotym, wyrastającym z serca – reprezentującym duchowość człowieka. Dopiero równowaga między oboma pierwiastkami uwzniośla człowieka, zbliża go do Boga, który stał się człowiekiem. Sprawia, że człowiek zdolny jest do przeżyć mistycznych.



Angelus Silesius jest patronem **Literackiej Nagrody Europy Środkowej ANGELUS** przyznawanej przez miasto Wrocław od 2006 roku. Jest to najważniejsza nagroda w dziedzinie twórczości prozatorskiej tłumaczonej na język polski. Laureatką tej nagrody w r. 2011 została Swiatłana Aleksijewicz, która w r. 2015 otrzymała Nagrodę Nobla. Od r. 2009 przyznawana jest także **Nagroda Poetycka Silesius** w dziedzinie poezji polskiej w trzech kategoriach: za całokształt twórczości, debiut i książkę roku.

Poeta upamiętniony został w przestrzeni miejskiej Wrocławia także tablicą pamiątkową umieszczoną przy wejściu do kruchty kościoła św. Macieja oraz murałem z jego portretem w blendzie okiennej na ul. Uniwersyteckiej.

Sądzę, że warto przybliżyć postać Angelusa Silesiusa członkom naszej parafii także dlatego, że śpiewamy pieśni, które wykorzystują jego teksty poetyckie.

(Źródło: prace monografisty i wydawcy Angelusa Silesiusa Andrzeja Lama, cytaty w jego przekładzie)

Wolontariat



Cześć! **Regina**, moja żona, i ja, **Dima**, jesteśmy nowymi wolontariuszami w parafii. Przyjechaliśmy 1 sierpnia i zostaniemy tu na cały rok.

Wciąż zapoznajemy się ze wspaniałym Wrocławiem, jego bogatą historią i kulturą. Przyzwyczailiśmy się już do naszych miejsc pracy, zaprzyjaźniliśmy się ze współpracownikami i przełożonymi. Ja pracuję w przedszkolu, gdzie pomagam nauczycielom, a Regina pracuje w Dziennym Domu Senior+.

Udało mi się zaprzyjaźnić z dziećmi w przedszkolu. Jest mi miło, kiedy cieszą się na mój widok, gdy do nich przychodzę. Dużo się bawimy, rozmawiamy, rysujemy i wycinamy wycinanki, a ja śpiewam dzieciom ukraińskie piosenki, żeby pokazać im podobieństwa między językiem ukraińskim i polskim. Dzieci z wielkim zainteresowaniem słuchają i szukają w piosenkach słów, które w obu językach brzmią jednakowo.

Regina, podczas swojej pracy z seniorami, z zainteresowaniem słucha opowieści starszych ludzi o nich samych i ich rodzinach. W zamian opowiada im o sobie i historii Ukrainy. Ogląda też z nimi filmy, czyta książki, gra w bingo i rozwiązuje krzyżówki. Jej zadaniem jest też udzielanie seniorom wszelkiej pomocy. Już kilka razy była z nimi na grillu w innym domu seniora, gdzie zjedli obiad na świeżym powietrzu, wysłuchali koncertu, tańczyli, śpiewali i rozmawiali. Regina zrobiła też prezentacje o swojej rodzinie i kraju, a także o tym, jak na Ukrainie obchodzi się prawosławne święto Przemienienia Pańskiego.

To było wspaniałe. Chcemy nadal dzielić się naszą kulturą i poznawać polską kulturę.

Dziękujemy wszystkim, którzy pomagają nam w realizacji naszych projektów.

Te pierwsze miesiące były naprawdę interesujące i niezapomniane. Cieszymy się bardzo, że tu jesteśmy. Mamy wiele pomysłów, a to dopiero początek!



Cześć, mam na imię **Helge**, mam 19 lat i przyjechałem z Niemiec, a konkretnie z Pirny, niedaleko Drezna.

Muszę powiedzieć, że naprawdę podoba mi się we Wrocławiu. Praca w domu seniora jest bardzo urozmaicona. Dobrze się razem bawimy, chociaż nie znam jeszcze języka polskiego i nie rozumiem w większości tego, co seniorzy do mnie mówią. Zazwyczaj kończy się to wybuchami śmiechu.

Staram się nauczyć j.polskiego najszybciej, jak się da, w czym bardzo pomaga mi jedna z wolontariuszek – Regina z Ukrainy. Koniecznie muszę dodać, że w ramach pracy jem pyszne obiady.

Jednym z moich zadań jest uczenie j. niemieckiego, raz w tygodniu, 8-letniej dziewczynki, ale, w rzeczywistości, to bardziej ona uczy mnie polskiego, niż ja ją niemieckiego.

Pozostali wolontariusze są bardzo mili. Z pięciorgiem z nich, w szóstkę, mieszam

w jednym mieszkaniu. Dzielimy kuchnię, ale każde z nas ma swój pokój, więc mamy też trochę prywatności. Inni wolontariusze mieszkają niedaleko nas.

Patrzę z nadzieją na rozpoczęty rok wolontariatu, pełny ekscytujących doświadczeń, i mam nadzieję, że wiele się nauczę.



Mam na imię **Ana**. Jestem wolontariuszką z Gruzji. Pracuję w przedszkolu, gdzie miło spędzam czas z fantastycznymi dziećmi i profesjonalnymi nauczycielami. Przedszkole jest dobrym miejscem do realizacji moich projektów, ponieważ ludzie są tam otwarci na nowe propozycje i pozwalają mi wykorzystywać moje umiejętności. A głowa moja jest pełna pomysłów, które chciałabym wykorzystać z pożytkiem dla przedszkola. Polubiłam Wrocław. Jest przytulnym, pięknym miastem, w którym można przeżyć wiele przygód. Wciąż odkrywam nowe miejsca i przyzwyczajam się do nowej dla mnie kultury. Jestem szczęśliwa, że spotkałam tu wielu wspaniałych ludzi, ponieważ to oni w dużym stopniu wpływają na pozytywną atmosferę dookoła mnie. Chciałabym, żeby to był dla mnie bardzo aktywny rok. Nie będzie łatwy, ale wierzę w siebie i dam z siebie wszystko.

Z wizytą u Konsula Niemiec



Konsul Generalny Hans Jörg Neumann gościł naszych wolontariuszy z Niemiec: Ozeanę, Mereth, Elizabeth i Helge. W spotkaniu, które odbyło się 14 listopada w Konsulacie Generalnym Niemiec we Wrocławiu, udział wzięła także koordynatorka wolontariatu Maryna Los oraz ks. Marcin Orawski. Konsul ucieszył się, gdy dowiedział się, że wszyscy wolontariusze pochodzą z terenów przygranicznych, ponieważ współpraca ponadgraniczna jest dla niego priorytetem. Okazuje się, że coraz więcej niemieckich firm inwestuje na Dolnym Śląsku i poszukuje pracowników znających język niemiecki. Obecność niemieckich wolontariuszy w parafii i ich praca w różnych placówkach (przedszkole, szkoła, dom seniora, lekcje niemieckiego dla dzieci) jest bardzo korzystna dla współpracy między naszymi krajami. Młodzi Niemcy zdobywają doświadczenie życiowe i zawodowe w różnych dziedzinach oraz uczą się języka polskiego, a my możemy uczyć się języka niemieckiego. Ważnym aspektem pracy konsulatu jest wspieranie młodzieży i rozwój współpracy transgranicznej. Jest to spójne z celami wolontariatu prowadzonego przez parafię, zwłaszcza w obszarze pracy z uczniami w szkołach. Zwieńczeniem tego bardzo udanego spotkania było postanowienie o rozpoczęciu (w niedalekiej przyszłości) współpracy Parafii i konsulatu w tym zakresie oraz o kontynuacji takich spotkań.



” Wspominaj na dni dawne (5 Mż 32,7)

Pamiętamy stare Wigilie

JANUSZ WITT

Chyba wszyscy lubimy ten grudniowy czas oczekiwania na najpiękniejsze ze świąt, na Boże Narodzenie. Czekaliśmy z radością na te Święta będąc dziećmi i dzisiaj też, już jako starsi ludzie, czekamy z taką samą radością na ich nadejście. Bo Święta Bożego Narodzenia to pora rodzinnych spotkań, okres radości dla wszystkich jej członków i dla dzieci i dla osób starszych. Mimo, że się ma już wiele lat życia za sobą, pamięta się tę atmosferę domu rodzinnego, te piękne chwile przeżywane przy choince, śpiewane kolędy oraz otrzymywane prezenty. Wigilia kojarzy się dzieciom głównie z choinką i złożonymi pod nią prezentami, ale dla nas, starszych, wiąże się ona przede wszystkim ze wspomnieniem tych lat, kiedy przy wigilijnym stole zasiadaliśmy z naszymi najmilszymi, których już nie ma pośród nas, ale pozostali w naszej pamięci i na zdjęciach w starych albumach.

Każdy z nas ma swoje wspomnienia. Przeżywalismy przecież różne wigilie, radosne, ale czasem i trudne, bo wojenne. Moje wieluńskie kojarzą mi się ze śniegiem i mrozem, bo w czasie nabożeństwa wigilijnego zawsze trochę się w kościele zmarzło, więc po jego zakończeniu pędziliśmy do mieszkania, aby się ogrzać przy ciepłym piecu.

W Adwencie zawsze ważną rolę odgrywał tradycyjny wieniec, wtedy spotykany tylko w ewangelickich rodzinach. Wieczorami sklejaliśmy kolorowe łańcuchy, a ze specjalnych pasków białego papieru pletliśmy gwiazdki, które potem zdobiły choinkę.

Mieliśmy wspaniałych Rodziców, którzy zawsze pamiętali o prezentach pod choinkę. Ale były to prezenty raczej skromne, klocki różnego rodzaju, gry planszowe (słynny „chińczyk”), jakieś książeczki z obrazkami, (np. z serii „Przygody Koziołka Matołka”). Brat Rysio i ja zawsze też dostawaliśmy trochę ołowianych żołnierzyków w prezencie. Muszę się przyznać, że bardzo lubiliśmy się nimi bawić! Któregoś roku, zamiast żołnierzyków, dostaliśmy szachy, w które też namiętnie grałem z bratem przez długie lata.

W tamtych czasach nie było telewizji, a przez kilka powojennych lat nawet odbiorników radiowych, więc sami śpiewaliśmy kolędy. Tata siadał przy pianinie i wtedy zaczynało się rodzinne śpiewanie w moim domu. Śpiewaliśmy po polsku, ale pamiętam, że ulubioną kolędą mojego ojca „*Alle Jahre wieder kommt das Christuskind*” („Co rok dziecię Jezus”) często śpiewaliśmy po niemiecku. Przed laty, kolędę

tę śpiewałem z moimi studentami na zajęciach z języka niemieckiego. Cieszę się, że i to samo robi moja córka!

Dzisiaj, w czasie tych pięknych dni Świąt Bożego Narodzenia, my, najstarsi, przepętnieni jesteśmy radością i dziękujemy Bogu, że w naszym życiu mogliśmy doczekać kolejnych świąt.

Życzę wszystkim błogostawionych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia!



GUSTAVO REZENDE/PIXABAY



SPOTKANIE CHRZEŚCIJAN

GRAZ 2020

*„Twarzą w twarz”
Dzisiaj. Bóg. Wiara*

W dniach 3-5 lipca 2020 r. odbędzie się w Grazu (Austria) kolejne Spotkanie Chrześcijan. Hasło przewodnie spotkania to: „Twarzą w twarz. Dzisiaj. Bóg. Wiara”. Inspiracją biblijną spotkania są trzy teksty: Bóg spotyka Abrahama i Sarę, 1 Mż 18, 1-14, Jezus ukazuje się Marii Magdalenie, Jan 20, 11-18, w drodze do Emaus, Łk 24, 13-35.

Podczas spotkania będą poruszane m.in. następujące tematy: zmiany klimatyczne, rozwój społeczeństwa i Kościoła po 1989 roku, sztuczna inteligencja, media społecznościowe, cyfryzacja, Europa, mniejszości i relacje między płciami.

W programie planowane są rozmowy przedstawicieli świata nauki i polityki, rozmowy reprezentantów zwierzchnich władz Kościołów z przedstawicielami różnych krajów, wyznań i pokoleń, wykład teologa Mirosława Volfa, profesora Uniwersytetu Yale, USA, warsztaty i dyskusje, nabożeństwa i studium biblijne, sport i zabawa, zwiedzanie miasta, śpiew i teatr, koncerty, wspólne posiłki.

Koszt uczestnictwa (zależny od wieku i rodzaju zakwaterowania) obejmuje książeczkę z programem, śpiewnik, wstęp na wszystkie wydarzenia Spotkania Chrześcijan, nocleg od 3 do 5 lipca 2020, posiłki: w piątek kolację, w sobotę śniadanie, obiad i kolację, w niedzielę śniadanie. Dla dzieci w wieku do 5 lat udział jest bezpłatny z rodzicem lub prawnym opiekunem.

Rejestracja uczestnictwa tylko przez stronę:

<https://www.face2face2020.at/de/veranstaltungen/tickets-polen>

Termin rejestracji: 31 marca 2020 r. Po upływie tego terminu organizatorzy nie gwarantują noclegu.



Ochrzczeni

- Maria Wołkowska – ur. 21.11.2018 r., chrzest 17.11.2019 r.



Zaślubieni

- Daniel Szuster i Iwona Łuczków – 09.11.2019



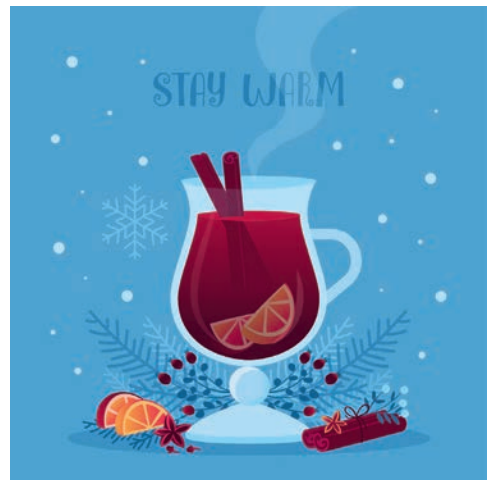
Powołani do Wieczności

- śp. Kurt Srodka - ur. 18.01.1937 w Hamburgu, zm. 2.10.2019 w Hamburgu



Jubilaci

- Irena Kozak 01.12. – 93 lata
- Julian Szczegielniak 04.12 – 92 lata
- Lidia Wyżgowska 02.12 – 88 lat
- Anita Śmigła-Żywocka 03.11 – 87 lat
- Frida Płaszewska 14.11 – 87 lat
- Halina Hałaburda 22.11 – 87 lat
- Alfred Kryle 11.11 – 85 lat
- Tadeusz Wierciński 28.10 – 84 lata
- Krystyna Odoj 11.11 – 84 lata
- Witold Obermann 24.11 – 83 lata
- Hildegarda Pszczółka 07.12 – 82 lata
- Aleksandra Durdełto 28.11 – 81 lat
- Krystyna Żółtowska 12.11 – 80 lat





GERD ALTMANN/PIXABAY



PARAFIA Ewangelicko-Augsburska
OPATRZNOŚCI BOŻEJ
we Wrocławiu

Redakcja i skład: **Daria Stolarska** • Kącik dla dzieci: **Anna Piszczek**
Korekta: **Daria Stolarska i Ewa Grünhaut** • Druk: **Drukarnia Argi**

ul. Kazimierza Wielkiego 29 • 50-077 Wrocław • tel. 71 34 34 730
e-mail: wroclaw@luteranie.pl • wroclaw.luteranie.pl

Kalendarium liturgiczne

HASŁO BIBLIJNE ROKU 2020

WIERZĘ, POMÓŻ NIEDOWIARSTWU MEMU. MK 9,24

STYCZEŃ

WIERNY JEST BÓG. 1 KOR 1,9

1 STYCZNIA: **NOWY ROK, ŚWIĘTO NADANIA ZBAWICIELOWI IMIENIA JEZUS.**

5 STYCZNIA: **2. NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM.**

6 STYCZNIA: **ŚWIĘTO EPIFANII (TRZECH KRÓLI).** OBJAWIENIE SIĘ CHRYSZTUSA NARODOM ŚWIATA REPREZENTOWANYM PRZEZ POGAŃSKICH MĘDRCÓW PRZYBYŁYCH ODDAĆ HOŁD JEZUSOWI I ZŁOŻYĆ W DARZE ZŁOTO, KADZIDŁO ORAZ MIRRĘ.

12 STYCZNIA: **1. NIEDZIELA PO EPIFANII. ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO.**

19 STYCZNIA: **2. NIEDZIELA PO EPIFANII.**

19-26 STYCZNIA: **EKUMENICZNY TYDZIEŃ POWSZECHNEJ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN** WE WROCŁAWIU. ZAKOŃCZENIE 27.01 O GODZINIE 17.00 W EWANGELICKIM KOŚCIELE OPATRZNOŚCI BOŻEJ). KAZANIE: ARCYBISKUP JÓZEF KUPNY Z KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO

25 STYCZNIA: **DZIEŃ NAWRÓCENIA APOSTOŁA PAWŁA.** WSPOMNIENIE WYDARZENIA Z OKOŁO 35 ROKU N.E., KIEDY PRZYSZŁY APOSTOŁ UDAŁ SIĘ DO DAMASZKU Z NAKAZEM ARESZTOWANIA CHRZEŚCIJAN. W DRODZE DOŚWIADCZYŁ WIZJI I USŁYSZAŁ GŁOS JEZUSA: „SAULU, SAULU, CZEMU MNIE PRZEŚLADUJESZ?” (DZ 9,4). OD TEJ CHWILI STAŁ SIĘ GORĄCYM WYZNAWCĄ CHRYSZTUSA.

26 STYCZNIA: **3. NIEDZIELA PO EPIFANII.**

LUTY

DROGOŚCIE KUPIENI; NIE STAWAJCIE SIĘ NIEWOLNIKAMI LUDZI. 1 KOR 7,23

2 LUTEGO: **OSTATNIA NIEDZIELA PO EPIFANII, DZIEŃ OFIAROWANIA PANA JEZUSA W ŚWIĄTYNI. OCZYSZCZENIE MARIII PANNY.**

9 LUTEGO: **3. NIEDZIELA PRZED POSTEM** (SEPTAGESIMAE – 70 DNI PRZED WIELKANOCĄ).

17 LUTEGO: **2. NIEDZIELA PRZED POSTEM** (SEXAGESIMAE – 60 DNI PRZED WIELKANOCĄ).

23 LUTEGO: **NIEDZIELA PRZEDPOSTNA** (ESTOMIHI – „BĄDŹ MI SKAŁĄ OBRONNĄ.” PS 31,3).

24 LUTEGO: **DZIEŃ APOSTOŁA MACIEJA.**

26 LUTEGO: **DZIEŃ POKUTY I MODLITWY** (ŚRODA POPIELCOWA) – POCZĄTEK CZASU PASYJNEGO.



MARZEC

JEZUS MÓWI: CZUWAJCIE! MK 13,37

1 MARCA: **1. NIEDZIELA PASYJNA** (INVOCAVIT – „WZYWAĆ MNIE BĘDZIE...” PS 91,15). PIERWSZA NIEDZIELA CZASU PASYJNEGO ZOSTAŁA USTANOWIONA **NIEDZIELĄ DIAKONII**, CO MA PODKREŚLIĆ ZNACZENIE DOBROCZYNNOSCI W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA. **ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITWY.**

8 MARCA: **2. NIEDZIELA PASYJNA** (REMINISCERE – „PAMIĘTAJ PANIE...” PS 25,6).

15 MARCA: **3. NIEDZIELA PASYJNA** (OCULI – „OCZY MOJE PATRZĄ NA PANA.” PS 25,15).

22 MARCA: **4. NIEDZIELA PASYJNA** (LAETARE – „RADUJCIE SIĘ Z JERUZALEMEM.” IZ 66,10).

25 MARCA: **DZIEŃ ZWIASTOWANIA MARIII PANNIE** – PRZEZ ARCHANIOŁA GABRIELA, ŻE ZOSTANIE MATKĄ ZBAWICIELA

29 MARCA: **5. NIEDZIELA PASYJNA** (JUDICA – „BĄDŹ SĘDZIĄ MOIM, BOŻE.” PS 43,1).

KWIECIEŃ

CO SIĘ SIEJE JAKO SKAŻONE, BYWA WZBUDZONE NIESKAŻONE. 1 KOR 15,42

5 KWIECZNIA: **NIEDZIELA PALMOWA**. ROZPOCZYNA WIELKI TYDZIEŃ I PRZYPOMINA TRIUMFALNY WJAZD JEZUSA DO JEROZOLIMY.

9 KWIECZNIA: **WIELKI CZWARTEK** – PAMIĄTKA OSTATNIEJ WIECZERZY JEZUSA Z UCZNIAMI. DZIEŃ USTANOWIENIA SAKRAMENTU KOMUNII ŚWIĘTEJ.

10 KWIECZNIA: **WIELKI PIĄTEK** – PAMIĄTKA ŚMIERCI JEZUSA CHRYSZTUSA NA KRZYŻU. DLA EWANGELIKÓW NAJWAŻNIEJSZE ŚWIĘTO W ROKU LITURGICZNYM.

11 KWIECZNIA: **WIELKA SOBOTA** – DZIEŃ WYCISZENIA. PRZYPOMINA ZSTĄPIENIE JEZUSA DO KRAINY UMARŁYCH.

12 KWIECZNIA: **WIELKANOC** – DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA JEZUSA CHRYSZTUSA I ZWYCIĘSTWA ŻYCIA NAD ŚMIERCIĄ.

13 KWIECZNIA: **PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY.**

